Wtorek, 13 lipca 1937 - Nr. 158
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

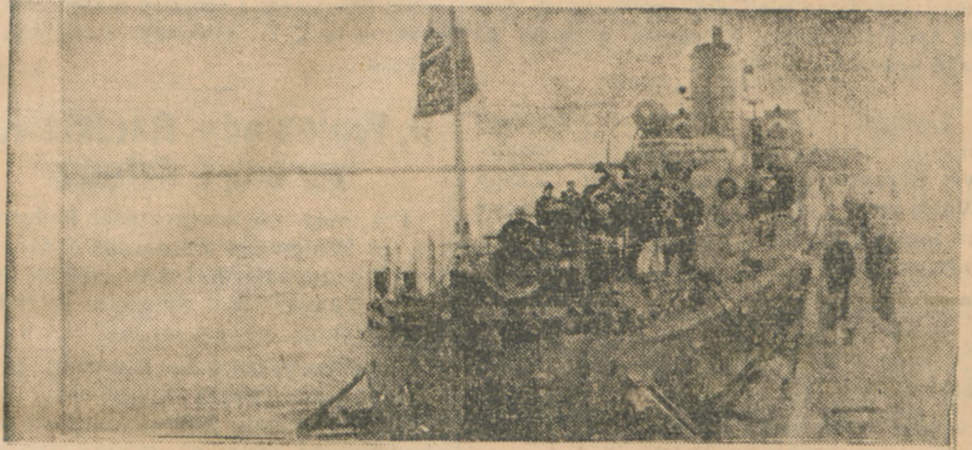
Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Z uroczystości Święta Morza w Gdyni





Pan Prezydent R. P. na pokładzie O. R. P. „Mazur" słucha uroczystej mszy św. polowej, odprawionej przez J. E. ks. biskupa morskiego Okoniewskiego na placu przy basenie Prezydenta. Na drugim zdjęciu przedstawiciele władz na uroczystej mszy św. z pp. Wojewodą Pomorskim min. Raczkiewiczem (x), wicemin. Sokołowskim, Komisarzem Rządu Sokołem na czele.

Działa niemieckie panują nad... Gibraltarem

Ciekawa interpelacja w Izbie Gmin

Londyn (PAT). Charakterystyczna interpelacja, ujawniająca istotną troskę brytyjską w związku z wojną domową w Hiszpanii, zgłoszona została wczoraj w Izbie Gmin. Poseł Labour Party Kannedy zapytał ministra spraw zagranicznych Edena, czy zwrócono uwagę na fakt ufortyfikowania przez Niemców linii nadbrzeżnej, przylegającej do Gibraltaru, jak również na fakt, że działa. które według opinii ekspertów są w stanie panować nad fortem Gibraltaru, mają ulec zdemontowaniu tylko wówczas, jeżeli gen. Franco odniesie zwycięstwo w wojnie hiszpańskiej. Poseł Kannedy zapytał również, czy rząd brytyjski otrzymał od gen. Franco jakiekolwiek zapewnienia w tej sprawie.

Min. Eden odpowiedział, że rzeczywiście gen. Franco umieścił baterie na wybrzeżu, ale informacje jego nie potwierdzają wiadomości, jakoby eksperci niemieccy byli pomocni przy montowaniu tych dział. Sytuacja jest oczywiście ściśle badana, oświadczył min. Eden. ale nie jest on w stanie poczynić żadnych dalszych oświadczeń w danej chwili.

Na dodatkowe zapytanie, czy istotnie gen. Franco zobowiązał się zdemontować te działa po odniesieniu zwycięstwa, min. Eden odpowiedział przecząco, zaznaczając, że w obecnej chwili nie jest w stanie nic więcej dodać do udzielonych wiadomości.

Na zapytanie w sprawie kalibru tych dział i ich pochodzenia, min. Eden nie mógł udzielić żadnych informacyj.

„Święto morza polskiego" w Czerniowcach

Czerniowce. (PAT) Dnia 11 bm. odbyła się w Czerniowcach uroczystość „Święta Morza" polskiego, która zgromadziła wielką liczbę miejscowych Polaków. Po zagajeniu akademii przez prezesa centralnej organizacji młodzieżowej i odśpiewaniu hymnów narodowych polskiego i rumuńskiego przez chór „Lutnia", wygłosił odczyt o znaczeniu polskiego morza p. Kolbusz. Na zakończenie odbyła się inscenizacja p. t. „Morze", napisana specjalnie na tę uroczystość.

Nowy lot Moskwa - biegun - San Francisco

Moskwa. (PAT) Wczoraj o godz. 3,21 wystartował z lotniska w okolicy Moskwy samolot, celem dokonania przelotu, bez lądowania Moskwa—Ameryka Północna, przez biegun północny.

Samolot sowiecki, który odleciał w poniedziałek nad ranem do San Francisco jest tego samego typu, co samolot. którym niedawno trzej lotnicy przebyli przestrzeń Moskwa — biegun północny — Vancouver. Próba przelotu Moskwa — San Francisco wówczas nie udała się z powodu zabłądzenia u wybrzeży amerykańskich. Załoga samolotu składa się z dwuch znanych lotników Gromowa i Jurmaszewa oraz mechanika Sanilina. Lotnicy zabrali ze sobą żywność na 45 dni.

W okresie wystawy światowej

tajemnicze siły w Paryżu

wzniecają zamęt i niepokój

Stolica Francji bez wielkich kawiarń i restauracyj

Paryż (PAT). Strajk powszechny, zapowiedziany na poniedziałek przez związek zawodowy pracowników przemysłu hotelowego i restauracyjnego w tych zakładach, które w myśl arbitrażu odroczyły wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy, objął tylko nieznaczną część restauracyj i kawiarń paryskich i raczej słabnie, niż się rozszerza. Ilość strajkujących obliczono dziś zaledwie na 6000 pracowników, co mniej więcej wynosi ok. 15 proc. zatrudnionych. Wszystkie hotele paryskie funkcjonowały normalnie. Zaledwie w 25-ciu hotelach usiłowano przerwać pracę, jednakże właściciele i dyrekcja potrafili opanować sytuację. Nieco większe rozmiary przybrał strajk wśród pracowników kawiarń i restauracyj, obejmujących ok. 32 spośród największych zakładów kawiarniano-restauracyjnych stolicy.

To załamanie się strajku hotelowo-restauracyjnego należy głównie tłumaczyć energicznym stanowiskiem władz administracyjnych, które przede wszystkim nie dopuszczają do obsadzenia lokali przez strajkujących. Gwardia lotna w pełnym uzbrojeniu — w hełmach i z karabinami — interweniowała energicznie we wszystkich wypadkach, kiedy pracownicy próbowali nadać strajkowi charakter strajku okupacyjnego. Na polach Elizejskich widać było nawet w poniedziałek uzbrojonych gwardzistów, zajmujących miejsca przy stolikach kawiarnianych.

Energiczna postawa rządu wpłynęła poważnie na osłabienie nastrojów strajkowych. Część bowiem pracowników, która zgadza się na kompromis, czując tym razem opiekę władz, nie przerywa pracy. Skrajne elementy komunistyczne w szeregu punktów Paryża wywołały w niedzielę kilkanaście incydentów, jak wybijanie szyb i przewracanie stolików. Podobne incydenty powtórzyły się na wielkich bulwarach również w poniedziałek rano. Jednakże władze bezpieczeństwa szybko zaprowadziły porządek, aresztując sprawców.

Mimo to, że władze do pewnego stopnia opanowały strajk, sytuacja w Paryżu jest niezwykła i wskazuje, że działają tu ukryte siły, które usiłują wszcząć zamęt. Właśnie w okresie największego nasilenia ruchu turystycznego, w chwili, gdy wystawa ściąga setki tysięcy cudzoziemców. Stwierdzić bowiem należy, że liczba zwiedzających wystawę wynosi średnio od 100 do 250 tys. osób dziennie, czyli od dnia otwarcia wystawy ilość wejść płatnych w przeciągu czterdziestu dni wyraża się liczbą od 6 do 7 milionów.

I oto w takiej właśnie chwili wybucha strajk w hotelach, kawiarniach i restauracjach.

„Liberté" pisze, że jest to sytuacja skandaliczna. Za każdym razem, gdy Francja zaczyna się ożywiać gospodarczo i zwycięsko pokonywać osaczające ją trudności, wybucha strajk, rozpoczyna się wrzenie, które rujnuje całe dzieło wysiłku uzdrawiającego.

Nie ulega kwestii, że ogłoszenie strajku generalnego hotelowo - restauracyjnego w momencie takim, jak obecny, jest robotą prowokacyjną, jest dziełem wrogów Francji, lub — jak się wyraża jeden z dzienników porannych — dziełem ajentów, będących na żołdzie mocarstw obcych.

Obawy o gdyński jacht „Wojewoda Pomorski"

Sztokholm (PAT). **Polski jacht „Wojewoda Pomorski" biorący udział w regatach w okolicy wyspy Gotland zniknął bez śladu. Przypuszczają ogólnie, iż wycofał się on z zawodów i udał się bez uprzedzenia o tym do Polski.**

W związku z powyższą wiadomością ze Sztokholmu korespondent PAT. dowiaduje się, że Akademicki Związek Morski żadnych wiadomości o jachcie nie posiada. Jacht miał wrócić do Gdyni 23 lipca. Na jachcie nie ma radiostacji.

4-dniowa bitwa o Madryt

pochłonęła 19 tysięcy ofiar

Paryż (PAT). Havas donosi z Madrytu: Dzień niedzielny zadecydował o wyraźnej przewadze wojsk gen. Franco. Obecna 4-dniowa bitwa o Madryt ma się ku końcowi i nie jest wykluczone, że dowództwo wojsk narodowych jeszcze dzisiaj przejmie inicjatywę w swe ręce na wszystkich odcinkach frontu madryckiego. Oczekiwane jest ogólne przeciwnatarcie wojsk narodowych.

Wojska gen. Franco począwszy od dnia 10 bm. strąciły na froncie madryckim 38 samolotów walenckich, ponadto około 20 samolotów rządowych zdołało wylądować po stronie rządowej z ciężkimi uszkodzeniami.

Ilość wojsk rządowych na odcinku madryckim obliczają na 45 tys. Oficjalnie komunikują, że podczas ostatnich walk poległo ponad 3 tys. powstańców, natomiast straty wojsk rządowych w ciągu ostatnich 4 dni walk na froncie madryckim oceniane są na 16 tysięcy.

Powstańcy otrzymali 90 milionów funtów szt. pożyczki

Londyn. (PAT) Według wiadomości z City, pewna prywatna grupa finansowa udzieliła wczoraj rządowi gen. Franco pożyczki w wysokości 40 milionów funtów szterlingów. Operacja ta dokonana została niezależnie od przyznania niedawno rządowi powstańczemu kredytu 50 milionów funtów szterlingów, celem umożliwienia mu nabycia niektórych produktów, a w szczególności benzyny.

Turecki min. spraw zagr. w Moskwie

Moskwa (PAT). Wczoraj do Moskwy przybył turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras w towarzystwie kilku osobistości tureckiego świata politycznego. Jednocześnie przybył do Moskwy ambasador sowiecki w Turcji Karski. Gości tureckich powitał na dworcu komisarz spraw zagranicznych Litwinów.

Porażka tenisistów polskich w Czerniowcach

Czerniowce. (PAT) Startujący w międzynarodowym turnieju tenisowym w Czerniowcach Polacy uzyskali następujące wyniki: **Bratek** przegrał w ćwierćfinale w spotkaniu z Pustayem. **Tarłowski** odpadł w półfinale w meczu z Ceralulisem. Zapowiedziany udział Hebdy nie doszedł do skutku. Para polska Bratek-Tarłowski brała ponadto udział w grze podwójnej, a nadto w grach mieszanych. I w tych konkurencjach Polacy odpadli w ćwierćfinale.

Burze i pioruny

Poznań (PAT). W czasie burzy, jaka przeszła ostatnio nad Poznaniem piorun uderzył w Gorczynie (przedmieście Poznania) w kopę żyta, pod którą schroniło się dwoje dzieci. Jedno z nich zginęło na miejscu, drugie doznało porażenia.

Z Pniew donoszą, że podczas ostatniej burzy piorun zabił wracającą z pola kobietę. Idąca obok niej dziewczynka doznała oszołomienia.

Łódź (PAT). W dniu wczorajszym przeszła nad Łodzią silna burza połączona z ulewnym deszczem i piorunami. Woda wyrządziła pewne szkody w śródmieściu i w północnej dzielnicy miasta — na Bałutach, zalewając piwnice i suteryny. W cegielni na Bałutach został porażony przez piorun jeden z robotników, ponosząc śmierć na miejscu.

Smiertelna katastrofa motocyklowa w Krakowie

Kraków. (PAT) U zbiegu ulic Bronowickiej i Lucjana Rydla zderzył się motocykl z samochodem. Skutkiem zderzenia motocykl został rozbity, a jego kierowca ciężko ranny. Jadący na tylnym siodełku urzędnik prywatny Roman Kubacki poniósł w czasie wypadku śmierć na miejscu, uderzając głową o bruk. Samochód, którego pasażerowie wyszli z wypadku cało, został poważnie uszkodzony.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Napływające nad Polskę z północnego zachodu świeże powietrze polarno-morskie ustaliło właściwy mu typ pogody z rozrastającym się w godzinach popołudniowych zachmurzeniem kłębiastym, przelotnymi opadami i burzami cieplnymi, zaś z rozpogodzeniami w nocy. W napływającej masie powietrza temperatura szybko obniża się w wysokościach, tak że w Tatrach Wysokich zapanował mróz. Na Kasprowym Wierchu od dwóch dni rankiem pada śnieg, a temperatura całą dobę nie przekracza plus 1. Wczoraj o 14-ej zanotowano: + 1 na Kasprowym Wierchu, 4 stopnie na Hali Gąsienicowej, 11 w Zakopanem, 12 w Przemyślu, 13 w Poznaniu, 14 w Krakowie i Bydgoszczy, 15 we Lwowie, Kielcach i Gdyni, 16 w Katowicach. 17 w Warszawie i Wilnie, 19 w Pińsku, 20 w Suwałkach, a 21 w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 13 bm.:

Po zaniku burz i deszczów w porze nocnej ranek słoneczny. W godzinach przedpołudniowych wzrost zachmurzenia kłębiastego aż do przelotnych deszczów. Nieco cieplej przy umiarkowanych wiatrach z kierunków zachodnich.

3 sierpnia w Zurychu

Swiatowy Kongres Sjonistyczny

Zurych. (PAT) Dnia 3 sierpnia br. rozpoczynają się w Zurychu obrady 20-go Światowego Kongresu Sjonistycznego oraz konferencja agencji żydowskiej.

Prace kongresu, które trwać będą około 2-ch tygodni, zasługują na szczególną uwagę, ponieważ jednym z głównych przedmiotów obrad będzie raport królewskiej komisji brytyjskiej w sprawie podziału Palestyny na państwa: żydowskie i arabskie. W kongresie weźmie udział około 500 delegatów z 50 państw europejskich, pozaeuropejskich, wielu dziennikarzy oraz gości.

Otwarcie kongresu ma nastąpić w obecności przedstawicieli dyplomatycznych rządu szwajcarskiego. **Delegacja z Polski liczyć będzie około 60 osób.**

* * *

Londyn. (PAT) Ambasador Raczyński przyjął wczoraj przewodniczącego Światowej Organizacji Sjonistycznej, dr. Chaima Weizmanna i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat brytyjskiego planu w sprawie Palestyny.

Listopad w lipcu

Szczyty Tatr w śnieżnej szacie

Berlin. (PAT.) W całych Niemczech od kilku dni panuje prawdziwie jesienna pogoda, połączona z ulewnym deszczem, zachmurzeniem i znacznym obniżeniem się temperatury. Nocy ubiegłej w Berlinie temperatura wynosiła 12 stopni.

Z Bawarii donoszą, iż niezwykle silne i niespodziewane o tej porze roku obniżenie temperatury spowodowało spadnięcie śniegów w Alpach aż poza granice lasu. Niezwykłe to zjawisko w lipcu obserwowały tysiące letników.

Zakopane. (PAT) Po pięknej pogodzie nad Zakopanem przeszła burza, która w godzinach nocnych zamieniła się w gwałtowną ulewę. Wczoraj rano około godz. 11-ej, gdy mgła opadła, szczyty Tatr ukazały się w białej szacie obficie przyprószone śniegiem. Jest to w tym czasie zjawisko dosyć rzadkie.

337 ofiar upałów w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, (PAT) Według ostatnich danych statystycznych, fala upałów, która ostatnio nawiedziła Stany Zjednoczone, wywołała 300 wypadków śmierci, skutkiem porażenia słonecznego. Prócz tego, nieustalona dotychczas liczba osób poniosła śmierć skutkiem zatonięcia.

Nowy Jork (PAT). Wczoraj po południu przeciągnęła nad Nowym Jorkiem i okolicą niezwykle gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem, powstrzymując falę wielkich upałów, które spowodowały w Stanach Zjednoczonych śmierć 337 osób.

Z posiedzenia Rady Ministrów

Warszawa. (PAT) W poniedziałek, dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone załatwieniu szeregu spraw bieżących. M. in. Rada Ministrów przyjęła dwa projekty rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie porozumień handlowych między Polską a Węgrami i Polską a Norwegią, oraz uchwaliła: rozporządzenie o sposobie kwalifikowania urzędników państwowych, rozporządzenie o rozszerzeniu zakresu działania państwowego zakładu emerytalnego na kandydatów na szeregowych policji państwowej, nowelę do rozporządzenia Rady Ministrów z grudnia 1933 o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych, nowelę do rozporządzenia Rady Ministrów z listopada 1929 r. o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska urzędniczego w państwowej służbie cywilnej, nowelę do rozporządzenia Rady Ministrów ze stycznia 1937 r. w sprawie dodatku drogowego i opłat od materiałów pędnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

P. Wojewoda Raczkiewicz zwiedził Orłowo

Przybyły na uroczystości Święta Morza p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz zwiedził w ub. sobotę nowoczesne kąpielisko morskie w Orłowie pod Gdynią.

Po uroczystości na Oksywiu, p. Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie p. komisarza Rządu Sokoła udał się samochodem do Orłowa, gdzie zlustrował przeprowadzone po ostatniej katastrofalnej powodzi inwestycje.

Pan Wojewoda szczegółowo zwiedził nowe łazienki orłowskie, żywo interesując się szczegółami urządzeń kąpieliskowych.

Depesze kondolencyjne p. Wojewody Pomorskiego

Z powodu śmierci ś. p. Józefa Ujejskiego, wiceministra W. R. i O. P. p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wysłał w dniu 11 lipca br. telegramy kondolencyjne do pani Ujejskiej oraz Ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego.

Zatarg chińsko-japoński

Przeszło stutysięczna armia chińska w akcji

Znamienna odpowiedź chińskiego ministra spr. zagr.

Tokio. (PAT.) Wedle ostatnich doniesień z Chin północnych, należy być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Wojska japońskie spokojnie obserwują stałe posuwanie się 30 armii chińskiej oraz innych oddziałów w kierunku północnym. Z Pekinu donoszą, że 85 tysięcy wojsk nankińskich posuwa się na północ, przypuszczalnie w celu otoczenia prowincji Hopei, podczas, gdy 60 tys. zajmuje obszar kolei w pobliżu stacji Lunghai. Jednocześnie strona japońska pragnie polubownego zlikwidowania konfliktu zgodnie z deklaracją premiera księcia Konoye. Rokowania pomiędzy dowództwem japońskim i chińskim nadal odbywają się w Pekinie.

Tokio. (PAT.) Agencja Domei komunikuje: Ministerstwo wojny opublikowało komunikat, głoszący, że wedle doniesień dowództwa japońskiego w Tientsinie sytuacja w Chinach północnych doznała dalszego zaostrzenia. Wojska japońskie w myśl zawartego wczoraj z władzami chińskimi układu wycofały się na wyznaczone pozycje, natomiast wojska chińskie wyruszyły z m. Papaoszan i podjęły natarcie, całkowicie zmieniając swą dyslokację. Komunikat dodaje, że zła wola Chińczyków do tego stopnia zaostrzyła sytuację, iż dowództwo japońskie zmuszone zostało do przeciwdziałania.

Nankin. (PAT.) Japoński charge d'affaires w towarzystwie attaches wojskowego i morskiego odwiedzili chińskiego ministra spr. zagr. Wang-Czung-Guia i prosili go o wiadomości, dotyczące ruchu wojsk chińskich, oświadczając zarazem, że Japonia odpowie na wszelki gest rządu nankińskiego, mogący utrudnić zadawalające uregulowanie incydentu w Lukusziao. Minister odpowiedział: Uważam za zbyteczne komunikowanie o ruchach wojsk naszych na chińskim terytorium, podczas gdy wojska japońskie poruszają się po nim swobodnie.

Triumf wiary we Francji

Sto kongresów katolickich odbędzie się w okresie wystawy paryskiej

Lisieux (PAT). Legat papieski kardynał Pacelli skorzystał ze swego pobytu w Lisieux, aby nawiązać osobisty kontakt z kardynałami, arcybiskupami i biskupami francuskimi, którzy wszyscy bez wyjątku brali udział w uroczystościach w Lisieux.

Kardynał Pacelli zaznajomił się z rozwojem nastrojów katolickich we Francji powojennej. Odnośne dane przedstawiają się jak następuje:

W okresie wystawy paryskiej odbędzie się we Francji przeszło sto kongresów katolickich, jubileuszowe zgromadzenia chrześcijańskiej młodzieży robotniczej zgromadzą na przestrzeni kilku tygodni 300.000 ludzi, którzy wezmą udział w 500 wielkich zebraniach. W ten sposób społeczeństwo francuskie daje wyraz swego poparcia dla doktryny społecznej kościoła. W kongresie „Pax romana" weźmie udział 1000 delegatów w tej liczbie prawie jedna trzecia studentów przygotowywujących się do zawodu nauczycielskiego. Wreszcie w czasie, gdy 300.000 Francuzów uczestniczyło w uroczystościach w Lisieux, w Paryżu odbyła się defilada 30.000 młodzieży katolickiej, zgrupowanej w organizacjach sportowych.

Wszyscy francuscy książęta kościoła podkreślali wobec ks. kardynała Pacelli życzliwe dla kościoła stanowisko władz francuskich, bez którego tak imponujące rezultaty byłyby niemożliwe do osiągnięcia. Jeden z kardynałów cudzoziemców wymienił jako przykład tego życzliwego ustosunkowania się do kościoła miasto Lisieux, gdzie przedstawiciele władz miejskich otaczali największym szacunkiem przybyłych na uroczystości dostojników kościelnych.

Majestat Rzeczypospolitej i obywatel polski

Ksiądz Metropolita krakowski, książę Adam Sapieha, ściągnął na siebie, obraziwszy Majestat Rzeczypospolitej, gniew serc. *Nie było w tym powszechnym gniewie ani krzty wrogiego uczucia wobec Kościoła, nie dotykał ten gniew w najmniejszej mierze uczucia czci i miłości, z jaką najszersze rzesze społeczeństwa polskiego odnoszą się do swych wierzeń religijnych* i do „dobrych pasterzy“, sprawujących pieczę duchową w imię św. Kościoła. Był właśnie głęboki ból, że ta samowola w traktowaniu doczesnych szczątków Wielkiego Marszałka i odmówienie posłuchu dla woli Głowy Państwa wyszły ze strony obywatela polskiego, będącego zarazem dostojnikiem Kościoła.

Gniew serc zwracał się zatem przeciwko samowoli jednostki, przeciw jej bucie i sobie państwu, nie liczącemu się ani z pietyzmem dla pamięci Wskrzesiciela Polski, ani z Majestatem Rzeczypospolitej, usymbolizowanym w Prezydencie Rzeczypospolitej.

Zdawało się, że wobec powszechności oburzenia, jakie w społeczeństwie wywołała samowola ks. biskupa krakowskiego, zrozumie on, jak wiele zawinił i zechce swą winę wymazać

Okazuje się jednak, że takie nadzieje były zawodne. Książę Adam Sapieha nie wstąpił na drogę, wiodącą do jedynie możliwego celu: ustąpienia pod naporem gniewu serc polskich i ukorzenia się przed Majestatem Rzeczypospolitej.

Nie wstąpił na tę drogę mimo, że — jak stwierdza oficjalny komunikat — rząd nasz w Rzymie *„wyraził przekonanie, iż Stolica Apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom Narodu Polskiego“* — i mimo że *„nuncjusz apostolski starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy“*.

Również i wbrew tym czynnikom, więc wbrew zaleceniom najwyższych władz kościelnych — książę Sapieha postanowił „postawić na swoim“, gdy wystosował do P. Prezydenta Rzplitej list, którego Głowa Państwa nie mogła uznać za wystarczający.

Mamy zatem obecnie do czynienia ze świadomym uporem w błędzie i przewinie; mamy do czynienia z jednostką, której ze złej drogi sprowadzić nie mógł ani gniew serc, ani nawet świadomość, jak szkodliwy dla samego Kościoła być może jego upór i sobiepaństwo.

Okazało się obecnie, że słowa oburzenia — bolesnego oburzenia — jakie padały z ust bynajmniej nie niedowiarków czy wrogów Kościoła na wieść o postępku ks. biskupa krakowskiego, miały przecież uzasadnienie, gdyż znalazły potwierdzenie w dalszym postępowaniu księcia Adama Sapiehy i zostały obecnie przypieczętowane pismem, nie dającym zadośćuczynienia Głowie Państwa i obrażonym do głębi uczuciom społeczeństwa.

I jeśli sięgniemy do czasów dawniejszych w dziejach naszego narodu — i to właśnie do najsmutniejszych okresów w tych dziejach — znajdujemy tam przykłady tegoż — samego uporu i sobiepaństwa, tego samego urągania Majestatowi Rzeczypospolitej, tej samej buty „królewiąt“ i dziedziców głośnych nazwisk rodowych. Ale historia nas poucza, że to właśnie stanowiło jakby gwóźdź do trumny naszej niepodległości, że takie warcholstwo możnowładcze rozprzęgało spoistość wewnętrzną państwa, rodziło anarchię i ośmielało naszych wrogów zewnętrznych.

Nie chcemy nawrotu do tej koszmarnej tradycji!

Żadna godność i żaden strój nie może ochronić obywatela polskiego przed prawnymi i moralnymi następstwami obrazy Majestatu Państwa! Ani ród, ani wiek, ani pałac, ani żaden w ogóle inny wzgląd.

W tym wypadku jesteśmy wszyscy w Polsce zgodni. *Nie ma więcej żadnego „konfliktu“, zwłaszcza jakiegoś konfliktu władzy świeckiej z duchowną.* Ktoby tak dziś jeszcze chciał osądzać sprawę księcia Adama Sapiehy — sądziłby zupełnie opacznie.

Jest tylko butny pan, który obraził Majestat Rzplitej i w swym uporze gdy zaślepienie nie chce zejść z drogi złej i szkodliwej zarówno dla Państwa jak i Kościoła.

I są władze państwa, które mają nie tylko prawo, ale i obowiązek, aby zasada „Salus Reipublicae suprema lex“ była uznana *przez — wszystkich i bez — wyjątku.*

Uznanie tej zasady trzeba wymusić nie tylko u każdego przeciętnego obywatela Rzeczypospolitej, ale również i u księcia Adama Sapiehy.

Walka komunizmu z religią

Komunizm nie zdołał wyrwać religii z duszy ludu rosyjskiego

Wielkie wstrząsy jakie przechodzi nieustannie sowiecka Rosja nie mogły siłą rzeczy nie mieć choć pośredniego wpływu na życie religijne ludności. Charakterystycznym zjawiskiem jest, iż w miarę jak powiększa się chaos i rozkład czerwonej Rosji tym silniejszym tętnem bije życie religijne.

Opierając się na głosach prasy sowieckiej można stwierdzić, iż nie ma mowy o zupełnym zniszczeniu nastrojów religijnych wśród ludności i wytępienia jej przywiązania do wiary. Religia, zwana przez twórców ZSRR „opium narodów“ okazała się w walce jaką wydała jej partia komunistyczna — stroną silniejszą. Pomimo ucisku, prześladowań, denuncjacyj, kar, nagród za wyrzeczenie się religii — lud rosyjski nie stracił przywiązania do kościoła i do religii.

To też gdy dzisiaj z perspektywy niemal, że dziewiętnastoletniej patrzymy na prześladowanie Kościoła w Rosji sowieckiej, tym mocniej uwypuklają się trudności, na jakie napotkała partia komunistyczna i wojujący ateizm, rozporządzający potężną machiną administracyjną i wszystkimi środkami umożliwiającymi — zda się — zduszenie i zniszczenie nastrojów religijnych wśród mas.

Akcja bezbożników sowieckich, pomimo wydatnych subwencyj i gorliwej pomocy okazywanej przez komisariaty oświaty i spraw wewnętrznych, nie wydała spodziewanych rezultatów. Stwierdzają to między innymi „Izwiestia“, pisząc o konieczności wzmocnienia bezbożniczej propagandy w Z. S. R. R. — Przed paru laty na terenie Rosji sowieckiej istniało przeszło 5 milionów członków, t. zw. bezbożników, dziś jest ich niespełna dwa miliony. Skutkiem braku inicjatywy okręgowe rady bezbożników tracą członków, a w 16 krajach i wolnych republikach ZSRR (m. in. Syberia i Daleki Wschód) organizacje istnieją szczątkowo. Poważnym ciosem dla akcji antyreligijnej było zupełne desinteressement, jakie okazały organizacje komsomolskie, które choć w myśl uchwał zjazdu podjęły się „wyjaśniać młodzieży szkodliwość przesądów religijnych“, to jednak nie umiały nic zrobić w tym kierunku. Dla braku zainteresowania wśród ludności, zamknięto również 5 muzeów bezbożniczych i zawieszono chwilowo wykłady w centralnym instytucie propagandy bezbożniczej, których dawniej słuchało 3000 studentów — przyszłych agitatorów i przodowników. Przeciętnie obywatel sowiecki — piszą „Izwiestia“ — za mało, bo dwa razy na rok słyszy o akcji bezbożniczej: w okresie Bożego Narodzenia i na Wielkanoc.

Moskiewska „Prawda“ biada nad upadkiem akcji bezbożniczej. Zajmując się roztrząsaniem problematów akcji antyreligijnej dochodzi ona do wniosku, że związek bezbożników „zamiast stosować mądrą i celową robotę“, niepotrzebnie ucieka się do pomocy władz administracyjnych, dążąc do zamykania domów modlitwy, czy zwalniania z pracy ludzi wierzących. „Prawda“ twierdzi, że dzisiaj już nawet młodzież komsomolska staje się wierząca i odbywa praktyki religijne.

Faktem jest, że ludność Sowietów walczy o prawo swobody swego sumienia. Nigdy też w poprzednich latach nie święcono tak uroczyście Wielkanocy, co w roku bieżącym.

W Moskwie i Leningradzie, nie mówiąc już o mniejszych miastach i wsiach, widziało się bardzo dużo wiernych w cerkwiach, tak samo, jak i b. wiele kobiet śpieszących z zapalonymi świecami i paschami na uroczyste święcenie jadła. W kołchozach zwłaszcza na zachodzie i w południowych częściach chłopi nie pracowali zupełnie przez czas świąt Wielkanocy, a w kilku kołchozach okręgu Smoleńskiego doszło do krwawych starć pomiędzy kołchoźnikami i członkami komsomolskich „brygad szturmowych“ przybyłych z miasta dla zachęcenia ludności do pracy pomimo dni świątecznych.

Z tych wszystkich faktów podawanych przez prasę sowiecką jasno wynika, że ludność Rosji nie ugięła się w ciągu 19 letniego okresu przed żądaniami i represjami partii komunistycznej, pragnącej zniszczyć całkowicie wiarę i przywiązanie do religii.

Przerzucanie zaś odpowiedzialności na rzekomych „wrogów narodu“ nie zmieni jednak niczym sytuacji, ani rzeczywistości, mówiącej jasno, iż komunizm nie zdołał wyrwać religii z duszy ludu rosyjskiego, tak gorąco w ostatnich czasach walczącego o swą wiarę.

Względy gospodarcze czy polityczne

Czy Anglia uzna gen. Franco za stronę wojującą?

W nastrojach miarodajnych kół angielskich wobec narodowej Hiszpanii generała Franco zaznacza się wyraźna zmiana w kierunku uznania powstańców jako strony wojującej. Zmiana ta podyktowana jest zagrożeniem dostaw surowcowych dla angielskiego przemysłu wojennego, który główną część surowca czerpał z kopalni hiszpańskich, położonych w okręgu Bilbao. Kwestia, kto będzie w całej pełni korzystał z bogatych złóż mineralnych, zwłaszcza pirytów, stanowiących główne bogactwo okręgu Bilbao, nie jest obojętna ani dla Francji, ani dla Anglii.

W razie dalszego upierania się Londynu i Paryża przy dotychczasowej linii politycznej w stosunku do Hiszpanii, podstawowe surowce przemysłu wojennego mogą dostać się Niemcom i Włochom. Tym też tłumaczy się zwrot w kwestii hiszpańskiej, dokonywujący się w Anglii za którym pójdzie niechybnie rewizja stanowiska Francji poprzez obalenie rządów frontu ludowego.

Co to jest piryt i jakie znaczenie posiada ten minerał dla życia przemysłowego? Piryt jest to ruda żelazna o silnej domieszce siarki lub innych minerałów. Część pirytów hiszpańskich zawiera także miedź. Światowe znaczenie kopalń pirytu w Hiszpanii wynika z zestawienia następujących cyfr produkcji: W roku 1932 wydobyto w Hiszpanii 2.146 milionów ton pirytu, zawierających 901.505 ton siarki, w 1933 — produkcja wzrosła do 2.224 mil. ton z 933.858 ton siarki. Hiszpania zajmuje więc pierwsze miejsce w produkcji pirytów. Wywóz hiszpańskich rud pirytowych wynosił w 1933 r. — 1.708 milionów ton, a w 1934 r. — 1.820 milionów ton. Do tego trzeba dodać wywiezione w 1933 r. 199.490 ton pirytów z zawartością 1,5 proc. do 5 proc. miedzi i ponad 45 proc. siarki. W roku 1934 wywóz pirytu z domieszką miedzi i siarki wyniósł 248.698 ton.

———

Katastrofalna sytuacja szkolnictwa polskiego w Niemczech

Dnia 24 ub. m delegaci Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech na walnym zebraniu w Berlinie stwierdzili, że „stan szkolnictwa polskiego w Niemczech powoduje ogólną troskę, gdyż obejmuje znikomy odsetek dzieci polskich w Niemczech,

że powodem tego stanu jest bezwzględnie nieprzychylne stanowisko otoczenia niemieckiego (akcja „Bund Deutscher Osten“),

że utrzymanie dotychczasowych stosunków doprowadzić musi do wynarodowienia dziatwy polskiej w Niemczech“.

Ten stan rzeczy można określić jedynie mianem katastrofalnego, jeśli zważymy że dwakroć liczniejsza od Niemców w Polsce ludność polska w Niemczech posiada 61 szkół powszechnych i 1 szkołę średnią, wobec 579 niemieckich szkół powszechnych z 50.000 dziećmi i 2.000 nauczycieli i 24 szkół średnich. Porównanie tych cyfr wykazuje, że Polacy w Niemczech mają w szkolnictwie powszechnym 10.5% tego, co Niemcy w Polsce, w szkolnictwie średnim 4.1%, dalej, że szkolnictwo polskie w Niemczech obejmuje 4% dzieci polskich, natomiast niemiecka sieć szkolna w Polsce zapewnia naukę 80% dzieci niemieckich.

Suche te cyfry wymagają pewnego naświetlenia.

Do listopada 1932 r. półtora milionowa rzesza Polaków w Niemczech nie miała zupełnie własnego szkolnictwa średniego. Po otwarciu prywatnego gimnazjum w Bytomiu walka o przyznanie praw publicznych trwała dwa i pół roku. Obecnie liczba uczniów wzrosła z 95 w 1932 r. do 272 w 1936 r. Statystyka za rok 1936-37 z podziałem według prowincyj, z jakich uczniowie polskiego gimnazjum pochodzą przedstawia się następująco:

ze Śląska pochodzi 145 uczniów
z Prus Wschodnich 20 uczniów
z Pogranicza i Kaszub 49 uczniów
z Westfalii i Nadrenii 45 uczniów
z Niemiec Środkowych 13 uczni
razem 272 uczniów..

Zestawienie to mówi nam, na jak wielkie ofiary materialne muszą zdobywać się Polacy w Niemczech, którzy z dalekich Prus Wschodnich, lub z drugiego krańca Rzeszy, bo z Westfalii i Nadrenii chcą posyłać swe dzieci do gimnazjum polskiego. A nie zapominajmy, że ludność polska w Niemczech żyje w znacznie trudniejszych warunkach ekonomicznych, niż Niemcy w Polsce.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak dostatecznej ilości polskich szkół średnich w Niemczech, na otworzenie których władze administracyjne nie chcą wydać zezwoleń. Dotyczy to w pierwszym rzędzie liceum dla dziewcząt w Raciborzu i gimnazjum w Kwidzyniu.

Równowaga stosunków polsko-niemieckich stanowić powinna jeden z głównych fundamentów polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Należy bowiem budować trwałe elementy wzajemnego zbliżenia i zasypywania nagromadzonych przez wieki pomiędzy obu narodami antagonizmów i uprzedzeń, a za jedyną i najbardziej wskazaną prowadzącą do tego celu drogę uznać należy tych wszystkich dysproporcyj i niesprawiedliwości, które obecnie jeszcze istnieją, które stanowią poważny hamulec w rozwoju dobrych, sąsiedzkich stosunków pomiędzy społecznością polską i niemiecką.

DZIECKO POLSKIE-W POLSKIEJ SZKOL
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANIC

Z dziedziny socjalnej

Katastrofalne warunki mieszkaniowe świata robotniczego

Milion izb niedoboru

Ruch budowlany zdołał opanować w wielkiej części zapotrzebowanie na mieszkania dla sfer posiadających, a nawet i dla stanu średniego. Jeśli natomiast spojrzymy na masy robotnicze — to obraz przedstawia się wręcz tragicznie.

Typem mieszkania warstwy robotniczej w miastach i miasteczkach jest lokal jednoizbowy.

Obliczono na podstawie bardzo dokładnych danych, że w r. 1931 trzebaby było wybudować w kraju 831.000 izb, aby zaspokoić zapotrzebowanie (przyjmując zaludnienie 2 osób na izbę, bo większe uważane być musi za — przeludnienie).

Cyfra 831.000 izb odnosi się jednak do potrzeb z przed 5 laty. Bo między 1931 a 1936 r. ludność miast naszych wzrosła o 550.000 ludzi, dla których trzebaby wybudować zatem 275.000 izb. Wybudowano zaś tylko 75.000....

Ogółem niedobór wyniósł w r. 1936 przeszło milion izb...

Wymowa powyższych cyfr wysuwa na czoło kwestię mieszkań najmniejszych.

Nie będzie to — trzeba sobie otwarcie uświadomić — zadanie łatwe. Bo, żeby podejść konkretnie do tego zagadnienia, trzeba wziąć ołówek do ręki i liczyć... Więc gdybyśmy w ciągu 20 lat chcieli pokryć niedobór najmniejszych mieszkań, to musielibyśmy rocznie wybudować 131.500 izb, a licząc koszt budowy na izbę 2.000 zł. — uruchomić kapitał 263 milionów zł. rocznie Przypuśćmy, że połowę tego kosztu wzięłyby na siebie kapitały prywatne (rzemieślników, drobnych kupców, lepiej zarabiających robotników, wreszcie przemysłowców i fabrykantów, budujących w pobliżu swych przedsiębiorstw domy robotnicze) — to na fundusze publiczne wypadłby rocznie koszt około 130 miln. zł. i obowiązek wybudowania rocznie około 65.000 izb. A to w danych warunkach jest oczywiście nieosiągalne.

Lecz od maksymalnego programu do praktyki życiowej wiedzie przecież pomost kompromisowego załatwienia. Jeśli program maksymalny jest nie do zrealizowania — to nie znaczy bynajmniej, by prowadzić nadal „politykę mieszkaniowo - budowlaną", dającą przeważnie mieszkania średnie i wielkie, a nie zaspakajającą potrzeb świata pracy, wyrażających się wyłącznie w zapotrzebowaniu na mieszkania jednoizbowe.

Bo kontynuacja dalsza tej „polityki" wiodłaby — przy wzmagającym się wciąż napływie ludności wiejskiej do miast, przy rosnącym uprzemysłowieniu i przy ciągłym procesie niszczenia ruder na peryferiach mieszkań, a więc do większej jeszcze klęski dla świata pracy.

Budowa najmniejszych mieszkań jest jedną z najpoważniejszych konieczności. I trzeba, aby w tym kierunku poszła nasza miast — do pogłębienia niedoboru małych polityka budowlano - mieszkaniowa.

Wielka koncentracja ogólno-strzelecka w Warszawie

w dniu 8-ym sierpnia r. b.

Ajencja „Iskra" dowiaduje się, że w dniu 8-ym sierpnia r. b. w dniu Zjazdu Legionistów w Krakowie — odbędzie się w Warszawie „koncentracja ogólno-strzelecka" i obchód święta organizacyjnego Związku Strzeleckiego.

Koncentracja rozpocznie się już w dniu 7-ym sierpnia rb. Program przewiduje m. in. przybywanie uczestników spływu kajakowego, raidu kolarskiego i motocyklowego biegu turystycznego do Warszawy, przybycie do Warszawy reprezentacyj okręgów i podokręgów związku Strzeleckiego. Wieczorem część tradycyjno - życiowa święta organizacyjnego z następującym programem: zbiórka przed ogniskiem, raport, zapalenie ogniska i podniesienie flagi, odczytanie rozkazów, apel kompanii kadrowej i poległych przemówienie okolicznościowe, ślubowanie, zakończenie ogniska.

W dniu 8-ym sierpnia rb. odbędzie się pobudka orkiestr na ulicach miasta, msza polowa, wręczenie Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi buławy z węgla, wykonanej przez strzelców podokręgu śląskiego, poświęcenie i wręczenie chorągwi strzeleckich, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. przemarsz przez stolicę do Belwederu, złożenie wieńca w Belwederze, defilada, obiad strzelecki, widowisko dla publiczności na stadionie Wojska Polskiego, poczem rozdanie nagród uczestnikom spływu, raidu i biegu motocyklowym oraz grupom regionalnym.

Wieczorem zakończenie koncentracji, kolacja i odjazd uczestników.

Przejazdy ulgowe dla dzieci na kolejach

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają również w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla dzieci.

W dniach od 13 do 23 bm., każda osoba dorosła, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 13, płacąc za nie 1/8 część taryfy normalnej.

Ulga stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierać będzie opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Dzięki temu koszt podróży naprz. z Torunia do Gdyni i z powrotem (3 kl.) wyniesie dla dziecka ponad 3 zł. w obie strony.

Zastosowanie przejazdów ulgowych zamiast bezpłatnych, ma na celu przede wszystkim dobro akcji. Bezpłatne podróże dzieci w latach ubiegłych spowodowały napływ do stacji kolejowych w miasta młodocianych trampów, którzy prosili przygodnych opiekunów o wprowadzenie do pociągu. Oczywiście opiekun nie troszczył się później o dzieci, które puszczone samopas, często kończyły swą wędrówkę w komisariacie policji.

Wprowadzenie opłaty, zapobiegnie w r. b. niepożądanym objawom włóczęgostwa wśród młodocianych.

Wszystkie kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju zostaną zaopatrzone w odpowiednią ilość kart uczestnictwa na podstawie których będą sprzedawane ulgowe bilety dla dzieci.

Izby Rzemieślnicze nie interweniują w sprawach osobistych

Wobec coraz częściej zdarzających się wypadków zgłaszania się do Izby Rzemieślniczej płatników - rzemieślników z prośbą, o interwencję w sprawach podatkowych Izba wyjaśnia, że interwencja jest możliwa w wypadkach o znaczeniu ogólnym, np. gdy wobec większej grupy rzemieślników danej branży zastosowano niewłaściwe stawki podatkowe, natomiast Izba nie jest uprawniona do występowania w sprawach indywidualnych.

Wiadomości gospodarcze

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA NA WOŁYNIU

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej odbyło się zebranie w sprawie założenia chrześcijańskiej spółdzielni krawieckiej w Łucku. Wyłoniono komisję, która opracuje plan gospodarczy i statut spółdzielni.

NA ŚLĄSKU NIE BĘDZIE UBOJU RYTUALNEGO

Odbyło się zebranie burmistrzów i naczelników gmin w sprawie uboju rytualnego, gdyż na Śląsku będzie zniesiony ubój rytualny. Aczkolwiek ustawa dopuszcza pewne odchylenia w tych gminach, gdzie ludność żydowska przekracza trzy procent — na Śląsku będzie obowiązywał całkowity zakaz, ponieważ gminy żydowskie na Śląsku nie istnieją.

KOSZTY PRZEMIAŁU SĄ ZA WYSOKIE

Na wniosek komisji ekonomicznej walne zgromadzenie Wielk. Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu uchwaliło domagać się obniżenia kosztów przemiału, uważając, że dotychczasowe stawki, pobierane przez młyny, są za wysokie i niewspółmierne do obecnych możności płatniczych rolnictwa. Koszty przemiału, wyrażone w potrąceniu zboża, powinny wynosić maksymalnie 15 proc.

NIEDŁUGO WYBORY SAMORZĄDOWE

Na zjeździe gospodarczym, zwołanym przez centralny Związek organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie prezes Związku, senator Malski podkreślił, że „wchodzimy niedługo w okres wyborów samorządowych". Na czele samorządów winni stanąć ci, którzy potrafią dobrze powiązać ideologię rolnictwa z interesami państwa.

ZBIÓRKA NA ŁÓDŹ PODWODNĄ WŚRÓD PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zwróciła się za pośrednictwem prasy do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych swego okręgu z prośbą o zawiadomienie jej o ofiarach, składanych na ten cel.

ŁÓDZKI SAMORZĄD GOSPODARCZY FUNDUJE DWA SAMOLOTY DLA WOJSKA

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi gen. dr. Maciszewski zakomunikował Naczelnemu Wodzowi, że Izba wpłaciła na F. O. N. kwotę zł. 58.000, z przeznaczeniem sumy tej na ufundowanie dwóch samolotów ćwiczebnych dla wojska.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

Odczyty prof. Stanisława Grabskiego

Biuro planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego, studiując zagadnienia gospodarcze oraz dążąc do współpracy z wybitnymi przedstawicielami nauki, zaprosiło prof. Stanisława Grabskiego, który w dniu 3-im b. m. wygłosił odczyt p. t. „Ku planowej gospodarce narodowej". W odczycie swoim prof. Grabski podkreślił konieczność planowej aktywizacji życia gospodarczego.

Odczyt prof. St. Grabskiego był pierwszym z cyklu referatów i dyskusji, organizowanych przez Biuro Planowania O. Z. N., na które zapraszani będą wybitni rzeczoznawcy.

Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w sprawie O. Z. N. i konsolidacji zawodowej

Obradująca w dniu 7 bm. w Warszawie Rada Centralnego Towarzystwa Org. i Kółek Rolniczych zatwierdziła stanowisko zajęte przez Prezydium CTO i KR w stosunku do akcji zjednoczenia narodowego, podjętej przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, oświadczając, że jako zawodowo - społeczna organizacja rolnicza spełnić musi swoje zadanie w odpowiedzi na apel Marszałka Śmigłego Rydza przez konsolidację pracy rolniczej, związanej z interesem narodu i państwa — bez względu na to, jakie przekonania mają zrzeszeni członkowie.

Podkreślono dalej na Radzie, że „konieczną jest konsolidacja zawodowej pracy rolniczej dla uzyskania niepodległości gospodarczej narodu i państwa i zapewnienia mu tym samym pełnej zdolności produkcyjnej ich warsztatów

Rada poleciła nadto Prezydium CTO i KR zwrócenia uwagi na zachowanie takiegoż stanowiska przez władze poszczególnych ogniw terenowych.

Depesze w kilku wierszach

Z kraju

— **ZDERZENIE SAMOLOTU Z SAMOCHODEM.** Na lotnisku cywilnym w Skniłowie auto, którym jechała żona pos. Kozickiego — zderzyło się z lądującym samolotem. P. Kozicka i szofer odnieśli szereg ran. Pilot wyszedł bez szwanku.

— **KURATOREM LWOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO** mianowany został p. Kupczyński, b. kurator okręgu szkolnego krakowskiego, od 3 lat naczelnik wydziału oświaty w śląskim urzędzie wojewódzkim.

— **OFIARA NA BUDOWĘ KOSZAR.** Delegacja Związku Polaków z Ameryki pracujących w Gdyni złożyła na ręce Komisarza Rządu Sokoła 500 zł. na budowę koszar w Gdyni.

— **UKĄSZENIE PRZEZ ŻMIJĘ.** Podczas prac rolnych we wsi Piotruszko w poznańskim żmija ukąsiła w nogę 17-letnią Helenę Krawczykównę. Jeden z robotników, który pośpieszył jej z pomocą, został również ukąszony. Krawczykównę i robotnika przewieziono do szpitala.

— **W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM W NOWOGRÓDKU** mianowany został p. M. Wais, inspekt. starostw wskutek przeniesienia inż. J. Staniewicza, kier. oddz. drogowego w urz. wojew. w Nowogródku do Torunia, kierownictwo oddziału drogowego powierzone zostało insp. Likszy.

— **KATASTROFA KARETKI POGOTOWIA W POZNANIU.** Szofer karetki Pogotowia ratunkowego chcąc wyminąć 7-letniego Władysława Kruczakiewicza, który niespodziewanie wybiegł na szosę wpadł na drzewo. Chłopiec, szofer i pacjent jadący w karetce odnieśli szereg poważnych obrażeń.

— **80-LECIE JAKÓBA BOJKI.** Urodził się w dniu 7 lipca 1857 r. w Gręboszowie, pow. Dąbrowa, woj. krakowskie, jako syn chłopa, emigranta z b. król. kongresowego. Jakub Bojko ma dużą kartę w historii ruchu ludowego. Z ramienia Stronnictwa Ludowego piastował mandat do Sejmu Galicyjskiego, parlamentu wiedeńskiego, a w odrodzonej ojczyźnie do Sejmu w Warszawie. Po roku 1926 rozszedł się ze Stronnictwem Ludowym, przechodząc do BBWR. Został wicemarszałkiem Senatu. Obecnie odsunął się całkowicie od polityki, przebywając w rodzinnym Gręboszowie.

— **ZAOPATRZENIA STARCZE.** W chwili obecnej Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaca 42.912 zaopatrzeń starczych. W pierwszym kwartale r. b. Z. U. S. wypłacił z tytułu zaopatrzeń starczych dla robotników i pracowników umysłowych 2.668.000 złotych. Ilość pracowników umysłowych pobierających zaopatrzenia starcze wynosi 2.220 osób, robotników 40.692.

— **„WYZWOLENIE" WYCHODZI.** Wbrew pogłoskom, podanym do wiadomości publicznej, że już w lipcu „Wyzwolenie", organ wydawany przez senatorów Malinowskiego i Roga przestanie wychodzić, ukazał się podwójny numer na niedzielę 11 lipca z zapowiedzią, że dalsze numery będą się ukazywać.

— **ŁAŹNIE DLA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ** Na odcinku akcji społecznej i kulturalnej, prowadzonej przez Lasy Państwowe, mieści się m. in. suma w wysokości około 26 tys. złotych, przeznaczona na budowę łaźni. Łaźnie te zostaną wybudowane we wsiach, sąsiadujących z Lasami Państwowymi, przeważnie na Kresach Wschodnich. Każdy budynek kąpieliskowy posiadać będzie conajmniej 6 natrysków, z których korzystać będzie zarówno ludność wiejska jak i rodziny robotników leśnych i tartacznych.

— **POPULARNA KSIĄŻKA O MARSZAŁKU ŚMIGŁYM RYDZU.** Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej została wydana książka pt.: „Wódz Polski Marszałek Edward Śmigły - Rydz". Cena książki 50 groszy.

— **K. O. P. FUNDUJE BIBLIOTEKI NA KRESACH.** Oddział KOP. w Nieświeżu poza udostępnieniem miejscowej ludności wypożyczania książek z bibliotek wędrownych, znajdujących się w strażnicach KOP. przydzielił cztery komplety ruchomych bibliotek, przeznaczonych dla placówek oświatowych w powiecie.

— **PRZYBYWA Z RZYMU DO POLSKI** w dniu 26 bm. wycieczka 10 księży polskich ze Stanów Zjednoczonych AP., którzy kończą w roku bieżącym wyższe studia teologiczne w Rzymie. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Częstochowę, Warszawę, Wilno, Lwów, Lublin, Poznań, Gniezno, Toruń, Gdynię i Bydgoszcz ponad to zaś spędzą tydzień w seminarium Zagranicznym w Potulicach.

Z zagranicy

— **LOTNISKA NA SZOSACH.** Norweskie Towarzystwo Linii Lotniczych opracowuje plan budowy szeregu lotnisk, które będą miały charakter pomocniczy na wypadek nieprzewidzianych lądowań. Plan ten przewiduje budowę tych lotnisk na szosach, przez odpowiednie poszerzenie tych w wyznaczonych punktach na pomocnicze lotniska.

— **ZA POCAŁUNEK — ROK ARESZTU.** Ludwik Rosembaum, żyd, został ukarany przez sąd we Wrocławiu za pocałowanie publicznie w samochodzie aryjki — na jeden rok więzienia.

— **KRÓL LEOPOLD WYJEŻDŻA DO PARYŻA.** Donoszą z Paryża, że król Leopold belgijski przybędzie tam w towarzystwie swego brata księcia Karola dnia 24 lipca rb. i będzie gościem prezydenta Rzeczypospolitej Lebrun.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

14)

Powieść

— Ach, tak? — powiedział chytrze. — Coś mi się przypomina, panie Strecke, żeście dwa miesiące temu kupili ładny kawałek gruntu od... Zaraz! Jakże się nazywa ten gospodarz... Aha! Wiem już! Wojciech Kwaśniak ze Stanisławówka...

— No więc co? — odburknął Strecke. — Kupiłem tę ziemię od Kwaśniaka, ale nikomu nic do tego.

— Owszem, owszem! — podchwycił zadzierzyście nauczyciel. — Kupiliście ją przecież nie za własne pieniądze, ale za pożyczone. A kto dał wam tę pożyczkę, panie Strecke? Fundusz pomocy dla Niemców wschodnich. A gdzie znajduje się zarząd tego Funduszu? W Berlinie, panie Strecke. Tak i dlatego nie macie prawa mówić, że nic was nie obchodzą Niemcy w Rzeszy. To oni pomagają wam przecież.

Kolonista poszedł do domu jak zmyty, a dr. Johnke do tygodniowego raportu, przeznaczonego dla urzędu do spraw Niemców wschodnich, nie omieszkał na tle tej rozmowy wtrącić uwagi, że — jego zdaniem — na stare pokolenie groblan nie ma co liczyć, że całą uwagę trzeba zwrócić wyłącznie na młodzież, no i że kapitały Funduszu Pomocy należałoby przeznaczyć nie na pożyczki gruntowe dla starych kolonistów, bo to jest bezcelowe, ale raczej użytkować je na oświatę i propagandę wśród młodych.

Raport ten, w przeciwieństwie do poprzednich, utrzymany w tonie śmiałym, narzucającym zdanie autora, nie pozostał bez skutku. Z Berlina, jak zwykle, w kopercie małoznanej księgarni, nadeszło niebawem pismo, w którym kierownik odpowiedniego resortu wielkiego Ostamtu wyrażał młodemu nauczycielowi pochwałę za jego spostrzegawczość i za dotychczasową niezwykle owocną działalność propagandową w kolonii Na Grobli, wspominał z uznaniem o założeniu przez Johnkego Związku Czcicieli Wotana stwierdzając, że organizacja tego rodzaju może mieć niezmiernie korzystny wpływ na charakter młodzieży dorastającej. Serię pochwał kończyła sugestia o nagrodzie i odznaczeniu, po czym następowało krótkie ale dobitne zdanie, którym kierownik wydziału zwracał uwagę autora raportu na nienaruszalność zasad polityki Funduszu Pomocy.

Młody nauczyciel był z początku mile połechtany w swej ambicji, ale przeczytawszy list po raz drugi, zrozumiał prawdę. To nie była pochwała, ale raczej nagana, a w każdym razie przestroga.

— Nie wolno ci nas krytykować — brzmiała istotna treść pisma, jaką czytał między wierszami. — Jesteś przecież tylko żołnierzem - wykonawcą naszych rozkazów.

Po raz pierwszy urząd państwa, które uważał za swoją prawdziwą ojczyznę, dał mu do zrozumienia, że jest tylko pionkiem, kierowanym ręką, która miała pozostać daleką i tajemniczą. Małym, nic nie znaczącym pionkiem był przy swoim durnym tytule „wodza", którym obdarzyła go garstka niedorostków wiejskich. Wobec Berlina był niczym. Był tylko jednym z tysięcy „Propagandaleute", co od czasu utrwalenia się w Trzeciej Rzeszy regimu hitlerowskiego, rozbiegli się po ziemiach Rzeczypospolitej, aby szczepić ducha Germanii Zwycięskiej w dawnych koloniach niemieckich, założonym nad Wisłą przez Sasów i tych nowych, które powstały w czasach znacznie późniejszych pod wpływem przemożnego „Drang nach Osten", przy głupio życzliwym poparciu rządu petersburskiego.

Ach, to był jednak plan genialny. Świadomość, że pomimo wszystko miał być uczestnikiem realizacji tak wielkiej idei, koiła zranioną dumę doktora Johnkego. Toż Niemcy socjaldemokratyczne wcielały przecież w życie pomysł Wielkiego Fryca, ale zmodernizowany i znacznie ulepszony. Im nie chodziło już tylko o samo „wielkie księstwo" poznańskie, Śląsk i Pomorze. O, nie. Macki nowego polipa z nad Szprewy miały sięgnąć daleko w głąb Polski, wszędzie, gdzie tylko na mapie narodowościowej pstrzyły się liczne wysepki osiedli niemieckich. Wiele z tych wysepek zniknęło, niestety, z biegiem lat, rozpłynęło się w zachłannych falach polskiej asymilacji. Te, które się ostały, trzeba było ratować. Z każdej trzeba było uczynić obóz warowny, niezdobytą twierdzę, podobnie jak to czynili Rzymianie w kraju podbitym, względnie mającym ulec podbojowi. No, a każda twierdza musiała, oczywiście, otrzymać swego „wodza", pod którego czujnym okiem wychowywałyby się nowe zastępy bojowników kultury germańskiej.

Wielu z tych „wodzów", którzy zdołali wykazać się gorliwością w swej służbie, którzy mogli poszczycić się wybitniejszymi wynikami swej działalności, otrzymało nagrodę, mającą służyć jako zachęta do dalszej owocnej pracy. Nagroda wyrażała się zazwyczaj pod postacią wydatnego podwyższenia udzielanych subwencyj, a niekiedy zdarzało się, że zasłużony „Propagandamensch" był powoływany do Berlina, aby objąć tam jakieś stonowisko w hierarchii socjaldemokratycznej. Działo się tak i w takich wypadkach, kiedy stosunki „wodza" z obcymi władzami uległy zdemaskowaniu, a jego działalność zaczynała się stawać jawna. Berlin nie zapominał o swoich wiernych wysłannikach. Brak obywatelstwa przy tym nie był tu żadną przeszkodą. Berlin wszystkich swych współpracowników zagranicznych uważał za obywateli Rzeszy. I pod tym względem polityka socjaldemokratyczna nie różniła się od polityki Wielkiego Fryca. Wysłannikom udzielano panem bene merentium, nagroda więc miała znaczenie nie tylko moralne. Dla dobra Rzeszy warto było popracować.

Dr. Johnke jednakże — trzeba to przyznać bezstronnie — nie miał na widoku żadnych korzyści materialnych. Jeżeli nawet marzył o zajęciu w przyszłości jakiegoś wybitniejszego stanowiska w państwowej służbie Rzeszy, to tak tylko jak sportowiec lekkoatleta marzy o laurze olimpijskim. Działalność jego była nawskroś ideowa i aż nie do wiary romantyczna.

Patrząc na tego nauczyciela wiejskiego o oczach blado-niebieskich, spoglądających surowo spod wielkich rogowych okularów, o jasnych włosach, przetkanych przedwczesną siwizną, na tego typowego „uczonego Szwaba", nikt nie zdołałby odgadnąć, że ma do czynienia z czystej wody romantykiem, którego ulubioną lekturą byli Schiller i Goethe i dla którego Falhalla z całym jej panteonem nie była wcale pojęciem abstrakcyjnym.

I znowu trudno byłoby dziś odgadnąć, że na drogę tego czysto romantycznego ujęcia Walhalli prowadzącego do apoteozy wszystkiego co niemieckie, skierował doktora Johnkego tylko przypadek. Tak! To był tylko przypadek, że biedny, ale zapracowany tkacz Johnke z Pabianic, odwiózłszy raz przy pomocy syna do Łodzi partię wyprodukowanych własnoręcznie kompletów bielizny jeagerowskiej, zabrał dziesięcioletniego Zygfrydka do teatru, gdzie właśnie przyjezdna trupa niemiecka dawała operę niejakiego pana Wagnera pod tytułem Walkiria. Tkacz Johnke na muzyce się nie znał, a był strudzony, więc podczas przedstawienia chrapnął sobie rzetelnie. Za to mały Zygfryd był w siódmym niebie. Zachwyt jego doszedł do zenitu, kiedy na scenie pojawił się Wotan odziany w skórę, wsparty na olbrzymim toporze i kiedy sąsiad, gruby Niemiec - rzeźnik, siedzący w towarzystwie niemniej grubej żony, powtarzającej co chwila w ekstazie: „Das ist aber kolossal, das ist aber grossartig", wytłumaczył mu, że dieser wilder Kerl — ten dziki „facet" to jest główny bóg starogermański. A kiedy jeszcze na scenę w szaleńczych podskokach wybiegły walkirie i po tym zniknęły za kulisami, skąd niebawem rozległ się nieźle imitowany galop ich rozpędzonych rumaków, chłopiec zupełnie stracił głowę i naśladując zwycięskie zawołanie Brunhildy, wykrzyknął kilka razy donośnie:

— **Hejaha! Hejatoho! Hejaha!**

Za takie niestosowne zachowanie się został natychmiast dotkliwie skarcony silnym pociągnięciem za ucho przez ojca, który obudził się w tej chwili dostatecznie trzeźwy, aby zrozumieć od razu, dlaczego na całej widowni rozlegają się głośne psykania oburzonych melomanów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W. K.

Zdany egzamin

Warszawa, w lipcu

(Wspomnienia z niedawnej defilady)

MOTTO: „Liczymy na Was".

Data 27 czerwca 1937 r. zapisze się w dziejach Związku Strzeleckiego jako zdany egzamin sprawności żołnierskiej, jako jeszcze jeden dowód, że na Związek Strzelecki można i trzeba liczyć a wreszcie jako wymowny przykład, że dobrze zrozumiane pojęcie wydanego rozkazu da zawsze rzetelne, mocne wyniki.

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w stolicy zaprzyjaźnionej z Polską Rumunii pokazał przedstawicielom naszego Narodu oprócz defilującej armii jeszcze wielkie rzesze ludności rumuńskiej, przechodzącej z serdecznym okrzykiem przed trybuną, na której stał Pan Prezydent.

Pokazała ona przebogatą piękność i barwność strojów rumuńskich, sprawiając na patrzących niezatarte wrażenie, jakie zawsze muszą utrwalić dziś tak mało używane i wyparte przez strój „miejski" stroje ludowe.

Zwyczajem międzynarodowym Król rumuński, J. K. Mość Karol II złożyć miał Polsce swą królewską rewizytę dając wymowny dowód serdecznych więzów, jakie łączą Rumunię z Polską. Kiedy więc najwyższe władze polskie otrzymały wiadomość o rychłym wjeździe królewskiego gościa w granicę Polski, padły rozkazy, te skierowane zostały do wojska i do dziś najpotężniejszej organizacji wojskowej Związku Strzeleckiego.

Należało dostojnemu gościowi pokazać to, co było najlepszym w narodzie, należało go utwierdzić w głębokim przekonaniu, że sojusz z potężną Polską jest konieczną potrzebą państwa rumuńskiego.

Padły rozkazy.

Komendanci Okręgów i Podokręgów Związku Strzeleckiego otrzymali polecenie wystawienia ze swego terenu kompanii ludowych, regionalnych, któreby reprezentowały swoim strojem wszystkie dzielnice Polski od morza do Karpat, od wschodu do zachodu łącząc jednocześnie strój ze sprawnością, ludowość z wyszkoleniem wojskowym.

„Pamiętajcie Obywatele o zaszczycie, jaki spotkał Związek Strzelecki" pisał Komendant Główny Z. S.

Ruszyli do pracy ci, którzy otrzymali rozkazy. Jak sprawni, dobrzy żołnierze wytężyli cały swój spryt, aby dobrze wywiązać się z nałożonego na nich obowiązku.

A trudno to było.

Wszystkie dzielnice zatracają dziś zupełnie przepiękne stroje przodków, wdziewając szare, zwykłe ubrania miejskie. Tylko gdzieś tam ktoś jeszcze czasem strój ten ubierze, dziwiąc oko przechodniów swoją barwnością.

Pchnięte jednak w ruch organy strzeleckie wywiązały się dobrze; dobrze spełniły otrzymany rozkaz.

Stanęły piękne, śliczne kompanie strzeleckie pod bronią.

Do Warszawy, do Pana Prezydenta, do Króla, pokazać, że Związek Strzelecki żyje, że mocno biją strzeleckie serca, każdej chwili gotowe stanąć na rozkaz, że Z. S. to mur!

Trzeba było widzieć, ile szczerej radości życia wkładali młodzi chłopcy przeważnie w dużym procencie przedpoborowi w przygotowaniu kompanii do wyjazdu. Trzeba było widzieć, jak bardzo starali się, aby ósemki dobrze wyszły, aby chwyt był równy, stalowy, jak błysk, aby krok był mocny, potężny.

Trudno to opisać, w to trzeba się wczuć, to trzeba zrozumieć. Ci jednak którzy na to patrzyli, a duchem byli związani z maszerującą kompanią, odczuwali dumę wielką i ulgę zarazem i pewność, że wszystko dobrze pójdzie.

Wyjechały kompanie, wioząc ze sobą myśli wszystkich strzelców i strzelczyń Okręgów i Podokręgów i szczere, życzliwe „Wszystkiego najlepszego".

Przyszła piękna niedziela 27 czerwca 1937 r., niedziela, której oczekiwaliśmy z ciekawością i lękiem a zarazem tak jakoś ciepło i pewnie, że lęk odchodzić musiał gdzieś w kąt, w zakamarki, zawstydzony jak żak.

Bo na Z. S. można i trzeba liczyć.

Warszawa przeżyła niezapomniany dzień.

Wszyscy na ulicę.

Wszyscy muszą zobaczyć nasze polskie wojsko, naszą dumę.

Wszyscy muszą zobaczyć jak piękną swoją barwnością jest nasza ojczyzna i jak dzielnych chłopców posiada.

Biły też serca wszystkich oczekujących na początek defilady, biły tak, jak bije serce matki i ojca, których syn zdaje egzamin.

Biły oczekiwaniem czegoś potężnego, niezapomnianego, czegoś co się do śmierci pamięta.

Na trybunę honorową, przybraną w orły polskie i koronę królewską, wchodzi powoli Król Karol II, jego syn, następca tronu Wielki Wojewoda Alby Julii, Pan Prezydent i nasz ukochany Wódz Marszałek Śmigły Rydz. Z daleka słychać szum tak, jakby nadciągała burza, jakby zbliżała się powódź, co wszystko zagarnie i z sobą zabierze.

Pokazuje się czołowa kompania wojskowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oryginalny jarmark poleski



Malowniczy widok jarmarku, odbywającego się w Pińsku na łodziach.

34.000 pereł na sukni władczyni

Rola klejnotów w życiu narodów

Z instynktownej kokieterii, z wrodzonej ludziom próżności zrodziły się klejnoty drogocenne, błyszczące ozdoby których historia jest stara, jak stara jest historia ludzkości.

Klejnoty w długich wiekach dziejów, były także symbolem uczucia i władzy, amuletem chroniącym od nieszczęść i przynoszącym szczęście talizmanem.

W odległych wiekach starożytnych, używane powszechnie przez wielkie damy Grecji i wspaniałe zausznice, czyli kolczyki wykreślone przez średniowiecze z toalety niewieściej, zabłysły znów w epoce Odrodzenia, jako wspaniałe butony brylantowe, a potem jako misterne kolczyki rococco.

Starożytna Grecja była ojczyzną klejnotów o subtelnym wykonaniu i przedziwnej harmonii, niezwykłym pięknie linii, bogatej ornamentyce i niezrównanym wdzięku. Grecy unikali przeładowania klejnotów, umieli zawsze zachować estetyczny umiar, przenoszący nad wszystko artystyczne wykonanie klejnotu.

Zgoła inne upodobania miała pogańska Roma, gdzie cała postać, do sandałów zdobnych złotymi liśćmi akantu aż do siatki z pereł na kunsztownie trefioną fryzurę, błyszczała od złota i drogich kamieni.

Wśród powodzi szlachetnych kamieni, królowały w starożytności perły i szmaragdy, za które płacono najwyższe sumy.

Słynną była perła Juliusza Cezara, wartości 6.000.000 sestersów, jak również niezwykła perła Kleopatry, którą podziwiano, i o której dużo mówiono w starożytnym świecie. Na żywe pochodnie płonących chrześcijan, na straszny pożar Rzymu patrzył znudzony imperator Neron przez swój wspaniały, szmaragd. Potem przyszło surowe średniowiecze, pełne postów pokutnych myśli i kornych modlitw w mrocznych kościołach. Wyrzeczono się hucznych świeckich zabaw, bogatych strojów, kosztownych klejnotów. Sztuka złotnicza służy tylko liturgicznym celom. Przesądne średniowiecze przypisuje klejnotom cudowne właściwości: rubin goi rany, ametyst chroni od opilstwa, szafir strzeże cnoty niewieściej, karbunkuł jedna przyjaciół, chryzolit odpędza nocne mary, topaz uśmierza gniew, wreszcie najtwardszy z minerałów — diament przynosi szczęście i pomyślność.

W epoce renesansu, w epoce nieustannych zabaw, zbytku i rozkoszy, znów jaśnieją klejnoty całym swym królewskim przypychem.

Piękne kobiety lśnią od drogich kamieni, od złotych łańcuchów, brosz i bransolet. W sukni połyskującej 300 brylantami i kraj koronkowej szaty Anny Austriaczki naszywany był rzędem pereł, również we wspaniałe perły lubiała się stroić Barbara Radziwiłłówna.

Nietylko kobiety ale i mężczyzni renesansu lubują się w klejnotach. Franciszek I, zawierając sojusz z Henrykiem VIII, królem angielskim, darzy go cenną manelą — otrzymuje wzamian kosztowny naszyjnik. W złotogłowiu i karmazynie występuje Cezar Borgia w naszyjniku wartości 60.000 dukatów i w pióropuszu spiętym pięcioma rubinami wielkości ziarnek bobu. Koń jego złotym kuty, olśniewa bogactwem rzędu. Kosztowne były też brylanty Augusta Zygmunta. Weselny strój Zygmunta III Wazy szacowany był na milion czerwonych złotych.

Od XVII w. Francja nadaje ton i modę. W pachnącym buduarze markizy pełno jest prześlicznych, wykwintnych cacek z platyny i emalii, na toalecie mienią się flakony i słoiczki kryjące w swym kryształowym wnętrzu perfumy, pudry, róż i kremy tak hojnie posługiwała się kobieta rococca.

Po rewolucji francuskiej klejnoty stały się wyłącznym przywilejem kobiety. Odtąd mężczyznom dozwolone są jedynie cenne szpilki w krawacie lub spinki do mankietów.

Styl francuski panuje wszechwładnie do końca XIX stulecia, ustępując miejsca niemieckiemu, a potem angielskiemu, szlachetnemu w swej prostocie.

Wojna światowa, która obaliła wiele tronów, zdmuchnęła wiele fortun z magnatów porobiła nędzarzy, wiele majątków zrównała z ziemią, przelała morze krwi i łez i tysiącom ludzi kazała szukać schronienia i pracy na obczyźnie, zaprzepaściła w amerykańskich koncernach kosztowne klejnoty. Dziś piękne panie stroją się w równie piękne imitacje drogich kamieni, które noszą z takim uśmiechem, jak gdyby to były najprawdziwsze brylanty, perły i szmaragdy.

Wiadomości sportowe

Z mistrzostw Polski w lekkiej atletyce Pań w Bydgoszczy



Defilada zawodniczek, Wajsówna ze sztandarem



Książkiewiczówna w środku, Staruszkiewiczówna z lewej i Lubiczówna z prawej — na podium honorowym po ogłoszeniu wyników w finale na 60 m.

Toruński Gryf wywalczył remis w Warszawie

(Od naszego sprawozdawcy)

Nikt z sympatyków piłki nożnej na Pomorzu nie przypuszczał, że toruński „Gryf" zdoła zremisować z „Polonią" warszawską na jej własnym gorącym boisku.

Przy większej obiektywności sędziego i większym łucie szczęścia, Gryf mógłby wywieźć z Warszawy drugi punkt.

Szybka gra obu drużyn wykończyła w drugiej połowie sędziego Romanowskiego z Warszawy. O ile sędziowanie w pierwszej połowie nie nasuwało żadnych zastrzeżeń (oprócz strzelonej bramki z wyraźnego spalonego), to druga połowa pozostawiała dużo do życzenia. Odgwizdanie Gryfowi dwóch spalonych (Wierzelewski i Ziółkowski) spotkało się nawet z protestem publiczności.

„Polonia" do zawodów tych stanęła w pełnym składzie z zawodnikami takimi jak Szczepaniak obrona, reprezentacyjny gracz Polski na tej pozycji, Ciszewski, Nawrot b. reprezentacyjni gracze Polski i Kisieliński najlepszy obecnie prawy skrzydłowy Warszawy. Polonia grała ambitnie półgórnym systemem, który przy dobrej kondycji i technice stwarzał gorące momenty pod bramką Gryfu. Polonia grała ostro, jednak w dozwolonej granicy, oprócz Nawrota, który w tym meczu polował specjalnie na bramkarza Wyczyńskiego.

Gryf wyjechał do Warszawy w normalnym składzie. Cała drużyna spełniła swe zadanie. Swoją grą przyziemną, ambicją i sportowym zachowaniem zyskali sobie sympatie bądź co bądź wybrednej warszawskiej publiczności, której na boisku było 3.000. Wyróżnić kogoś z drużyny byłoby krzywdą dla innych. Strzelone bramki były wypracowane przez cały zespół.

Wierzelewski imponował swoimi dynamicznymi biegami i pięknymi tym razem dośrodkowaniami, Kamiński jak zwykle odznaczał się swoją pracowitością do upadłego, Ziółkowski rolę środkowego wykonał w 100 procentach, a obaj młodzicy „Gryfu" Ochocki i Kosobucki umieli nawet wykiwać takiego gracza jakim jest Szczepaniak. Z ich też zagrań padły dwie bramki.

Pomoc Gryfu (Frontczak, Wiśniewski, Jeziorski) wykazała swą dobrą formę. Pracowitość i ambicja, specjalnie w tym meczu wykazały swoje walory. Twardość obrony Gryfu niejednokrotnie uchroniły bramkę. Wyczyński znajdujący się obecnie w dobrej formie, robinzonował, nakrywał, piąstkował i specjalnie w końcowej fazie meczu, gdy „Polonia" przesunęła Szczepaniaka do ataku, swą grą w bramce uchronił drużynę od porażki.

Pierwsze minuty gry wykazały szaleńcze ataki Polonii zakończone w 4 minucie efektowną bramką strzeloną przez Kisielińskiego najlepszego gracza w ataku. Bramka była nie do obrony. Wydawało się, że nastąpi pogrom Gryfu. Bramka ta jednak podziałała kojąco na nerwy zawodników Gryfu. Spokojna dolna kombinacyjna gra w efekcie przyniosła wyrównującą bramkę, strzeloną w 9 minucie przez Wierzelewskiego. Gra staje się wyrównana. Akcje przenoszą z jednej połowy na drugą.

W 28 minucie z wyraźnego spalonego strzela Kisieliński drugą bramkę. Nie deprymuje to „Gryfu", który z tym większym zacięciem atakuje i broni się. Po pięknie wypracowanej akcji przez atak strzela Ochocki na bramkę. Piłka odbija się od Szczepaniaka i wpada do bramki. Na widowni konsternacja. Nigdy nie spodziewano się tego. Wynik 2:2 utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie „Polonia" znowu przypuszcza szaleńcze ataki. Jednak dobra postawa tyłów Gryfu napór ten wytrzymuje. Gryf przejmuje akcje i w 5 minucie Wierzelewski po wypracowaniu strzela nie do obrony bramkę. W 8 minucie z zamieszania podbramkowego Kisieliński wyrównuje. Gryf rzuca się do ataku. Atak Gryfu gra bardzo dobrze. Sędzia dwa razy odgwizduje spalone, choć sędzia autowy ich nie widział i nie dawał znaków. Mimo to jednak Wierzelewski w 15 minucie strzela bramkę i Gryf prowadzi 4:3. Z tą chwilą Szczepaniak przechodzi do ataku. Polonia przez pewien okres czasu przeważa. Gra staje się ostra, publiczność szaleje, dopingując Polonię charakterystycznym wołaniem allez, allez, allez. allez. Zawodnicy Gryfu dwoją się i troją. Trenk kontuzjowany największym wysiłkiem woli pozostaje na boisku. W 28 minucie z zamieszania podbramkowego Ciszewski z Polonii wyrównuje. Publiczność rozgorączkowana żąda zwycięstwa od Polonii. Gryf to wszystko wytrzymuje i w końcu nawet przechodzi do ataku.

Końcowe minuty gry wykazują lekką przewagę Gryfu. Zanosiło się na zwycięstwo Gryfu gdy w 43 minucie Kamiński pędzi na bramkę przeciwnika, jednak w ostatniej chwili strzał idzie o centymetry obok słupka.

Gwizdek sędziego i Gryf schodzi z boiska zadowolony z wyniku i z dobrze spełnionego obowiązku.

Wynikiem tym Gryf udowodnił że zdolny jest do dobrej gry i że w rozgrywkach obecnych może odegrać poważną rolę. Następny mecz w dniu 18 lipca b. r. o godz. 17-ej na Stadionie Wojskowym z H. C. P. Poznań, zapowiada się niezwykle interesująco i w razie wygrania go Gryf może pretendować do pierwszego miejsca w swej grupie o wejście do Ligi.

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI.

Zawody Cracovia — A. K. S. zakończyły wiosenne mistrzostwa Ligi. Pierwsze miejsce zajęła Cracovia przed A. K. S.

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Cracovia	13	19:7	34:9
2) A. K. S.	11	18:4	25:14
3) Wisła	10	14:6	25:9
4) Warta	10	13:7	10:10
5) Ruch	10	13:7	20:12
6) Warszawianka	11	12:10	21:26
7) Ł. K. S.	12	10:14	27:25
8) Garbarnia	11	9:13	18:24
9) Pogoń	10	8:12	9:15
10) Dąb	18	0:36	0:54

TURNIEJ KOSZYKÓWKI W KATOWICACH

W niedzielę zakończony został w Katowicach turniej koszykówki przy udziale 4 drużyn KPW. z Katowic, Lwowa, Poznania i Krakowa. Rozegrano ogółem 4 spotkania. Wyróżnić tu należy spotkanie mistrza Polski KPW. Poznań z KPW. Kraków.

Poznań dopiero po zaciętej walce mecz rozstrzygnął na swoją korzyść. KPW. Kraków prowadził przez całą pierwszą część gry i na początku drugiej połowy, ostatecznie jednak przegrał 34:16. Inne spotkania dały następujące wyniki: Katowice—Lwów 38:16, Poznań—Katowice 38:8, Kraków—Lwów 34:6.

Pierwsze miejsce w turnieju zajął mistrz Polski KPW. Poznań, 2) KPW. Katowice, 3) KPW. Kraków i 4) KPW. Lwów.

REGATY NA JEZIORZE W WITOBLU POD POZNANIEM.

W ub. niedzielę na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem odbyły się regaty zorganizowane przez pozn. kom. towarzystw wioślarskich.

Wyniki poszczególnych biegów:

Czwórki: 1) Kaliskie TW. 7.05,3, 2) Germania Poznań.

Jedynki now.: 1) WKS. Poznań (Gałkowski) 8.02.

Czwórki o nagr. m. Poznania: 1) BTW. o ¼ dług. przed AZS. Poznań.

Czwórki półw. pań: 1) BKW. 5.19, 2) Germania Poznań.

Czwórki młodsz.: 1) Polonia 7.21,1, 2) Tryton.

Czwórki półw.: 1) PKS. Bydgoszcz.

Ósemki młodsz.: 1) BTW. 6.34.6, 2) AZS. Poznań.

Czwórki wagi lekkiej: 1) Neptun 7.39,2, 2) Tryton.

Dwójki podwójne: 1) WTW., 2) Polonia.

Ósemki eliminacyjne na mecz Polska—Węgry: 1) BTW. 6.18,3, 2) AZS. Warszawa, 3) AZS. Poznań, 4) Kolej. Klub Wioślarski Bydgoszcz.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego

W niedzielę odbyło się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego. W obradach uczestniczyły wszystkie okręgi bokserskie z wyjątkiem Wołynia i Białegostoku.

Obszerna dyskusja toczyła się nad sprawozdaniami ustępującego zarządu. Szczególnie dyskusja przewlekła się, gdy chodziło o głośnego już zawodnika Białkowskiego, który walczył w barwach Warty w czasie drużynowych mistrzostw Polski. Łódź postawiła wniosek o ponowne zbadanie sprawy. Wniosek ten jednak upadł znaczną większością głosów.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do zmiany regulaminu i dokonano wyboru nowego zarządu w składzie następującym:

Prezes — mjr. dr. Miżyński, wiceprezesi: inż. Suligowski, Milnik i Rybarczyk, sekretarz — Szerbart, skarbnik — Idzikowski, kapitan sportowy — Szuszczyński, wydz. spraw sędziowskich — Bielewicz, kronikarz — Weselik, gospodarz — Zapłatka, członkowie zarządu — Kurzewski i Radomski.

Z kolei uchwalono kalendarzyk spotkań międzypaństwowych:

5 i 8 grudnia Polska—Norwegia w Norwegii, oraz jedno spotkanie międzymiastowe.
6 stycznia 1938 r. Polska—Włochy w Polsce.
13 lutego Polska—Niemcy w Polsce.
13 marca Polska—Węgry w Budapeszcie.
10 kwietnia Polska—Dania w Polsce.

W toku pertraktacyj jest sprawa rozegrania spotkania z Francją i Rumunią.

Podniosła uroczystość na Oksywiu

Uczczenie pamięci ś. p. gen. Dreszera

W ramach obchodu tegorocznego Święta Morza w Gdyni, odbyła się w sobotę w godzinach wieczornych podniosła uroczystość na Oksywiu, poświęcona uczczeniu pamięci spoczywającego na wzgórzu oksywskim śp. gen. Dreszera.

Bezpośrednio po oficjalnym otwarciu uroczystości Święta Morza na placu przed basenem Prezydenta i wciągnięciu na maszty chorągwi, przedstawiciele władz z pp.: wojewodą pomorskim Raczkiewiczem, prezesem Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Kwaśniewskim, dowódcą Floty adm. Unrugiem i Komisarzem Rządu Sokołem na czele udali się samochodami na Oksywie.

Na wzgórzu, gdzie spoczywa śp. gen. Dreszer, znajdowali się już weterani z 1863 r., przybyli do Gdyni na uroczystości Święta Morza, kompania honorowa Marynarki Wojennej i liczne organizacje społeczne i PW. Po przybyciu na miejsce p. adm. Unrug odebrał raport od dowódcy całości, po czym przedstawiciele władz z p. wojewodą na czele udali się przed mogiłę śp. gen Dreszera, gdzie złożono wieńce. Imieniem Komitetu Święta Morza wieniec złożyli pp.: wojewoda Raczkiewicz, gen. Kwaśniewski i Komisarz Rządu Sokół. Z kolei wieńce złożyły delegacje, a mianowicie: delegacja Ligi Navala Romana, pułku szwoleżerów Rokitniańskich, Weteranów z 1863 r. i Legionistów Polskich.

Po złożeniu wieńców i krótkiej ciszy orkiestra Marynarki Wojennej odegrała marsza żałobnego, po czym na wzgórzu oksywskim przy mogile śp. gen. Dreszera zapalono znicz.

Osobliwe zapadnięcie się kamienicy

Rzadki wypadek zanotowano w Bydgoszczy. Oto mieszkańcy domu nr. 20 przy ul. Lelewela, zbudziwszy się rano ze snu, zauważyli wszystkie drzwi swych mieszkań otwarte na oścież. Badając przyczyny osobliwego tego zjawiska, skonstatowali, iż **dom przechylił się wzdłuż swej osi poprzecznej.**

Zawiadomiona o wypadku komisja budowlana przybyła na miejsce i stwierdziła, iż **wspomniana wyżej kamienica zapadła się lewą stroną w ziemię o blisko 20 cm. najprawdopodobniej na skutek podmycia gruntu.**

Charakterystycznym jest, że mury domu nie wykazują **żadnych rysów,** czyli, że sama konstrukcja nie ucierpiała.

W związku z tym komisja budowlana narazie nie przeprowadziła ewakuacji lokatorów, zalecając podmurować miejsce zapadnięcia się domu betonem. oraz podtrzymać ścianę odpowiednim obelkowaniem. W przeciągu ostatnich dwóch dni nachylenie domu nie wykazało zwiększenia.

Już 60.000 złotych

Sprzeniewierzenia popełnione przez p. Chęcińskiego wzrastają

Dalsze dochodzenia prowadzone w związku z aferą sprzeniewierzeń w elektrowni miejskiej w Bydgoszczy — o czym we wczorajszym numerze donieśliśmy, ustaliły dalsze niedobory, spowodowane przez nieuczciwego kierownika buchalterii elektrowni, Chęcińskiego, które **wzrosły już do 50.000 zł.**

Chęciński w dalszym ciągu przeczy swej winie. Badania ksiąg trwają nieustannie.

Tańce góralskie



Co się dzieje na świecie w ciągu jednej godziny

Jedna godzina w życiu jednego człowieka częstokroć przynosi tyle wydarzeń, czy zmian, ile minut liczy, a cóż dopiero mówić, gdy weźmiemy pod uwagę jedną godzinę w perspektywie całego świata.

Według ostatnich danych statystycznych w ciągu godziny na świecie rodzi się 5.440 dzieci i umiera 4.630 osób; 1.200 par wstępuje w związki małżeńskie, a 85 par rozwodzi się. Jedna godzina pociąga za sobą śmierć 15 osób ginących od noża lub kuli i to tylko w państwach „cywilizowanych". Przestępczości z „dzikich" krajów nie mamy, z powodu braku odpowiedniej statystyki o takich wypadkach. W ciągu jednej godziny przerabia się na tkaniny 10.000 centnarów bawełny i 3.000 centnarów wełny, produkuje się 99.600 ton cukru, z których w ciągu godziny zjadamy 98.000 ton. Przerabia się 176.000 ton tytoniu na papierosy i cygara. a w 1 godzinę ludzkość wypala tytoniu i wyrobów tytoniowych za 1 i pół miliona dolarów. Wypija się 1 i pół miliona litrów wina, około półtora miliona litrów piwa, przynajmniej 50 milionów filiżanek kawy. Zjada się 3,6 milionów ton mięsa, 30 milionów bochenków chleba i 2,4 milionów sztuk jaj.

W ciągu godziny wydobywa się z wnętrza ziemi 122.000 ton węgla kamiennego. Na powierzchni ziemi zabija się 35.000 zwierząt. Wydobywa się 156.420 beczek nafty, z których ponad ⅓ zostaje przetworzona na benzynę do samochodów. W ciągu 60 minut zakłady automobilowe wypuszczają 700 nowych samochodów.

W ciągu jednej godziny nadaje się 114 tysięcy telegramów. Na sprawy handlowe przypada zaledwie połowa, 55.000 depesz są natury czysto prywatnej. W tymże czasie poczta przesyła 1,141,6 milionów listów i kart, których porto wynosi 25 milionów dolarów.

Rolnictwo wobec braku paszy i ściółki

depeszuje do ministra Rolnictwa

Na dorocznym posiedzeniu Rady Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Kościerzynie w dniu 9 lipca br. została uchwalona i wysłana następująca depesza do p. min. Poniatowskiego:

„Do Pana Ministra Poniatowskiego Warszawa.

Rada Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Kościerzynie, na swym dorocznym posiedzeniu zwraca się do Pana Ministra z usilną prośbą udostępnienia rolnictwu kaszubskiemu ściółki i pastwisk w lasach państwowych. Ograniczenia Dyrekcji Lasów Państwowych i wygórowane ceny za ściółkę i pasienie powodują wobec całkowitego braku pasz na Kaszubach katastrofę rolnictwa kaszubskiego.

Rada Towarzystwa Rolniczego Powiat. w Kościerzynie".

Rolnicy-Kaszubi do prezesa PTR Czarlińskiego

Rada Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Kościerzynie uchwaliła jednogłośnie na swym dorocznym zebraniu w dniu 9 bm. uznanie dla pracy prezesa PTR. p. Czarlińskiego, wysyłając doń telegram treści następującej:

Prezes PTR. Czarliński Leon. Brąchnówko, p. Chełmża pow. Toruń.

Rada Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Kościerzynie na swym dorocznym posiedzeniu zwraca się do Pana Prezesa z wyrażeniem podziękowania i całkowitego poparcia przez całe rolnictwo kaszubskie stanowiska Pana Prezesa w obronie najważniejszych palących potrzeb rolnictwa całego Pomorza. Rada prosi Pana Prezesa o wytrwanie w raz ustalonym kierunku pracy.

Rada Towarzystwa Rolniczego Powiat. w Kościerzynie.

Nie było samobójstwa

W numerze czwartkowym naszych wydawnictw ukazała się notatka o rzekomym samobójstwie p. Charlotty Reusch, żony urzędnika dyrekcji Lasów w Toruniu. Wiadomość ta polega na nieprawdziwych informacjach. Dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł, że śp. Reuschowa chorowała już od dłuższego czasu bardzo poważnie i zmarła na skutek zwiększenia się cierpień. O samobójstwie mowy być nie może.

Poprzednią wiadomość zatem chętnie prostujemy.

Katastrofa motocyklowa

W niedzielę przed południem na przejeździe kolejowym za Puckiem wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Jadący w szybkim tempie motocyklista Czaja Otto z Czarnego Młyna ze swym znajomym Edmundem Grochowski, wskutek pęknięcia opony w chwili przejazdu przez tor kolejowy, wywrócili się na szosę i doznali ciężkich potłuczeń głowy i ciała.

Bezprzytomnego Czaję w ciężkim stanie odwieziono do szpitala do Gdyni; Grochowskiego, który doznał mniejsze uszkodzenia, odwieziono do domu do Czarnego Młyna.

Motocykl został całkiem roztrzaskany. Pierwszej pomocy udzielił dr. Zieleziński z Pucka.



KAZIMIERZ DĄBROWSKI

Sprawa przynależności państwowej Pomorza za Mieszka I

(Dokończenie).

Że Pomorze nadodrzańskie należało do państwa Mieszka I, potwierdza cały splot wydarzeń dziejowych, rozgrywających się przy ujściu Odry. Polska w tym czasie to jest około połowy wieku X nie styka się jeszcze bezpośrednio z Niemcami, jako nie zajmującymi terenów przy Odrze, lecz oba państwa rozdzielała słowiańszczyzna zachodnia, a więc plemiona Obotrytów, Lutyków i Łużyczan. O supremację na tych ziemiach walczyli Duńczycy, Niemcy i Polacy. Z naciskiem trzeba podkreślić. iż pierwszy występ dziejowy Mieszka I przypadający na rok 963, rozgrywa się nad Odrą i to w samej chwili powstania państwowości polskiej. Fakt ten mówi bardzo wiele Walka jaka toczyła się między Mieszkiem a banitą niemieckim Wichmanem, miała podłoże gospodarcze a nie polityczne. Wypadki z roku 963 rozgrywały się pomiędzy samymi Słowianami tylko z tą różnicą, iż po stronie Redarów walczył Wichman. Silne stanowisko Mieszka ilustrują fakty z roku 967, kiedy Wichman z Wolinianami rozpoczął kampanię, w której poniósł klęskę, bo siła wojsk Mieszka jak piszą kronikarze była wielka. Wówczas otwierają się przed władcą polskim nowe możliwości rozszerzenia swych granic w kierunku Odry przez zajęcie Szczecina i nie jest wykluczonym. czy tego nie uczynił w roku 967 lub zaraz potem. Wniosek ostatni znajduje potwierdzenie w tym, że po roku 967 ucichły boje Mieszka ze Słowianami, bo kronikarze sascy nic o nich nie wspominają. Być może. iż wtedy już urzeczywistnił swoje plany. Śledząc dalej stanowisko księcia polskiego na tym terenie musimy zanotować zwycięstwo jego odniesione roku 972 nad margrabią Hodonem pod Cydynami (Zehden). Na wieść o tej porażce cesarz Otto I [illegible] postępem oręża polskiego dążył do pacyfikacji między stronami walczącymi. Po tych powodzeniach Mieszko musiał mieć nad Odrą silne wpływy, jeżeli zważymy, iż po śmierci Ottona I. stosunek jego do cesarstwa uległ zmianie. Zdobywa się wtedy na politykę samodzielną, utrzymując sojusz z Czechami, popiera drugiego pretendenta do korony niemieckiej Henryka bawarskiego. Gdy z walk dynastycznych Otton II wyszedł zwycięsko myśli o upokorzeniu księcia polskiego. W tym celu najechał na Polskę w roku 975, ale wyprawa skończyła się niefortunnie i jak czytamy „cesarz został pokonany i Mieszko oderwał lud Polaków od Niemiec". Słowa ostatnie można rozumieć jako odsunięcie się Polski od współdziałania z Niemcami. Imię Mieszka musiało być głośnym nad Odrą, kiedy jak głosi tradycja nowopowstająca osada Jomsberg szukała kontaktu z Polską, celem obrony swoich interesów. I znowu kilka lat później ok. 986 r. zagrozili jej Duńczycy, wtedy według relacji Adama Bremeńskiego Mieszko zawarł przymierze ze Szwecją przeciwko Danii. Tak silna reakcja Mieszka byłaby nie do pomyślenia, gdyby miasto nie znajdowało się w granicach jego państwa. Nie długo potem zdołał książę rozciągnąć władzę nad całym Pomorzem, szczecińskim i gdańskim, co tak że potwierdzają inne źródła tymbardziej, że w ostatnich latach panowania wcale nie słyszymy o walkach z Pomorzanami.

Jeżeli Mieszko odnosił zwycięstwa i o jego współdziałanie zabiegali nawet cesarze, wtedy miał niewątpliwie przewagę polityczną nad Odrą. W świetle nowych badań zyskuje dziejowe znaczenie naszego pierwszego władcy, który nie żywił żadnych dążności zaborczych, lecz polityka jego zmierzała tylko do złączenia wszystkich plemion polskich. Rozumiał dobrze znaczenie Pomorza i dlatego pomimo długoletnich usiłowań nie spoczął prędzej aż dokonał dzieła zabezpieczenia swego kraju naturalnymi granicami na północnym zachodzie tj. morzem. Zatem możemy przyjąć jako pewnik, że akcja zjednoczenia Pomorza z Polską dokonała się pod koniec rządów Mieszka I i [illegible]

Na toruńskim bruku

— **Nabożeństwo za duszę śp. Mariana Doerffera.** Dnia 15 bm. o godz. 8,30 odbędzie się w kościele N. M. P. z ramienia Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi nabożeństwo za duszę śp. Mariana Doerffera, członka Stowarzyszenia.

— **Weterani b. Armii Polskiej we Francji!** We własnym interesie zgłaszajcie się do szeregów tworzącej się w Toruniu placówki Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji (należącego do F. P. Z. O. O.). Informacyj w sprawach przyjęcia do Stowarzyszenia oraz odznaczeń niepodległościowych udziela kol. Antoni Kuczyński, Toruń, ul. Bydgoska 104, w godz. 15 do 17 (z wyjątkiem niedziel).

— **Zebranie likwidacyjne imprez „Tygodnia Morza".** Dziś, dnia 13 bm. o godz. 19 odbędzie się w małej sali Domu Społecznego, pok. 78, II. piętro, zebranie Zarządu Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Toruniu. Na porządku dziennym likwidacja imprez w „Tygodniu Morza".

— **Smutna „zabawa" po pijanemu.** Cieplak Wincenty, zam. w Toruniu przy ul. Wybickiego 75 w stanie pijanym wybił 3 szyby w oknie restauracji Gabrylewicza Leona w Toruniu przy ul. Chełmińskiej 22, przy czym pokaleczył sobie prawą rękę i odwieziony został do szpitala na Mokrem. Stan jego zdrowia jest poważny.

— **Po pijanemu wybił 3 szyby.** Cieplak Wincenty, zam. w Toruniu przy ul. Wybickiego 75. w stanie pijanym wybił 3 szyby w oknie restauracji przy ul. Chełmińskiej, wskutek czego pokaleczył sobie prawą rękę. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego w Toruniu. Stan jego zdrowia jest poważny.

— **Kradzież roweru.** Rydzewski Feliks, z zawodu piekarz, zam. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 142, zgłosił kradzież roweru męskiego, pozostawionego bez opieki przed restauracją Raniszewskiego w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 79.

Nowi mistrzowie rzemiosła stolarskiego

Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Toruniu, działającej na podstawie art. 158 prawa przemysłowego, zdali egzamin na mistrzów rzemiosła stolarskiego: **Józef Schwartz** z Krotoszyn pow. Lubawa, **Stanisław Jażdżewski** z Chojnic, **Józef Nalaskowski** z Papowa Toruńskiego, **Wojciech Nadzikowski** z Brodnicy, **Piotr Zmiefka** z Tucholi. Wyżej wymienieni mają prawo używania tytułu mistrza i są uprawnieni do kształcenia i wychowywania uczniów.

Dzień w Toruniu

Wtorek, dnia 13 lipca

Nasz letni konkurs fotograficzny p. t.

Czy znasz swoje miasto?



W dzisiejszej fotografii należy nie tylko odpowiedzieć na pytanie: „Co to i gdzie to?" lecz domyślić się również, skąd główny objekt został sfotografowany i jak się nazywają zbiegające się ulice?

Z powodu wielkiego zapotrzebowania poprzednich numerów — komunikujemy, że za kilka dni wszystkie poprzednie fragmenty Torunia, zostaną podane jednocześnie, tak więc bez trudu każdy będzie mógł uzupełnić sobie brakujące kupony.

Co to i gdzie to?

Kupon nr. 8	

Z ratuszowej wieży



Cieszcie się dziewczęta!

Kobiet jest więcej na świecie niż mężczyzn, inaczej się jednak rzecz przedstawia w Toruniu. Bo popatrzmy tylko na sprawozdanie z ruchu ludności miasta w II. kwartale 1937 r. Na ogólną liczbę urodzeń zanotowano 180 chłopców i 179 dziewcząt.

Ludzie powiadają, że jak się rodzi więcej chłopaków, to oznacza bliską wojnę. Ja twierdzę inaczej, a mianowicie, że będzie dużo wczesnych ślubów, pojęcie starej panny będzie należało do zapomnianej i niezrozumiałej przeszłości, a meblarze i różne pokrewne branże będą robić nienotowane interesy. Posagi zmaleją lub wogóle zникną, a wartość kandydatki na żonę wzrośnie niebywale. Być może, że trzeba będzie (jak to dawniej bywało) bić się o pannę lub wykradać ją z domu.

Jeśli tak dalej pójdzie, to... cieszcie się dziewczęta!

Na pociechę płci brzydkiej szepnę jedno słówko na ucho. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Dzięki naszej większości, coraz więcej będzie takich, co nie zaznają goryczy poznania własnej teściowej a coraz mniej tych, co za Mieczysławem Foggiem będą śpiewać:

„Szkoda, szkoda, szkoda że to nie ja" (zostałem kawalerem). **KARR.**

KALENDARZYK

Wtorek — Małgorzaty
Środa — Bonawentury
Czwartek — Henryka ces.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

SPRAWOZDANIE Z DNIA 10 I 12 LIPCA 1937 R.

Urodzenia: szofer Leon Ochocki — Ryszard; ślusarz szofer Antoni Wejszewski — Ryszard; ślusarz szofer Władysław Przyborowski — Czesław; pom. maszyn. Kazimierz Wojnowski — Łucja; monter Alfons Feege — Irena.

Śluby: urzędn. państw. Alfons Bruch i Stanisława Śmigielska; ogrodnik Edward Przeperski i Donata Kuczyńska; handlowiec Bernard Chojnacki i Helena Pokaczyńska; instruktor LOPP Stanisław Bilanow i Alicja Sękowska; nauczyciel Paweł Bilanow i Maria Wyrwińska; robotnik Bolesław Pryliński i Leokadia Jagielska.

Zgony: Zofia Freichel z domu Marchlewska, Chełmża p. Toruń l. 37; Stefan Kaszubowski, Mickiewicza 130, 15 mies.; Halina Łaszczyńska, Kozackie Góry 19a, 3 mies.; Bronisław Kruszyński, Wodociągowa 22 lat 51; Romuald Siedlecki, Wyspiańskiego 33 1 rok, Kazimierz Duchnicki, Kopernika 19 lat 19; Walenty Gabryszewski, Łysomice p. Toruń lat 51; Szymon Wojnowski, Łukowa 14, lat 82; Franciszek Piotrowski Łazienna 4 lat 42.

Ceny chleba i mąki w hurcie i detalu

Obwieszczenie Zarządu Miejskiego w Toruniu z dn. 12 lipca 1937 r. w przedmiocie regulowania cen artykułów powszedniego użytku

Na podstawie zarządzenia p. Wojewody Pomorskiego z dnia 14 stycznia 1937 r. o regulacji cen przedmiotów powszedniego użytku (Pom. Dz. Woj. Nr. 2 poz. 16) oraz zarządzenia p. Wojewody Pomorskiego z dnia 12 lipca 1937 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, ustalam następujące ceny:

mąka żytnia 70% w hurcie za 100 kg. 34 zł,
mąka żytnia 70% w detalu za 1 kg 0,38 zł,
chleb żytni z mąki 70% za 1 kg 0,34 zł,
bułka wodna z mąki pszennej 65% — 60-gramowa 0,05 zł.

Powyższe ceny obowiązują na terenie miasta Torunia z dniem 13 lipca 1937 r.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. VIII. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) w związku z art. 63 i 64 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 r. o postępowaniu karno - administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 37 poz. 365) karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3.000 zł, przy czym może być orzeczona konfiskata przedmiotów do których odnosi się czyn przestępny.

Jednocześnie wzywam wszystkich konsumentów, aby cen wyższych od ustalonych nie płacili, a żądających wzgl. pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Poprzednie obwieszczenia Zarządu Miejskiego ustalające ceny wyżej wymienionych przedmiotów powszedniego użytku tracą moc obowiązującą.

Nr. 6371/16/1/37 r.

Toruń, dnia 12 lipca 1937 r.

Prezydent Miasta:
w z. (—) Bała, wiceprezydent miasta.

Narodowe Święto Francji

Dnia 14 bm. o godz. 9-tej rano odbędzie się w bazylice św. Jana w Toruniu uroczysta Msza św. odprawiona staraniem miejscowego konsulatu francuskiego z okazji przypadającego w tym dniu wielkiego święta narodowego Francji.

W dniu tym bowiem przypada rocznica wybuchu rewolucji francuskiej, która przed 148 laty całkowicie zmieniła oblicze polityczne zaprzyjaźnionego z nami narodu francuskiego. Nadmierne obciążenia podatkowe i nierówność w traktowaniu obywateli sprzykrzyły się już wówczas Francuzom. Król żył w pałacu wersalskim, otoczony licznym i kosztownym dworem, wydając na różne pełne przepychu uroczystości i obchody olbrzymie sumy ściągane z mieszczan, wieśniaków i robotników, którzy musieli płacić na rzecz państwa conajmniej połowę swoich dochodów. Prócz tego wieśniacy byli prawdziwymi niewolnikami możnych panów, którzy nad poddanymi posiadali absolutną władzę. Wtedy to w dniu 14 lipca 1789 r. wybuchła rewolucja, której ostrze skierowane zostało przeciwko gnębicielom ludu, a przede wszystkim przeciwko potężnej fortecy królewskiej, zwanej Bastylią. Wzięcie Bastylii, która z powodu zbyt słabych sił obronnych musiała skapitulować, spowodowało załamanie się dawnego reżimu. Na gruzach tegoż reżimu powstał nowy, który w konsekwencji przyczynił się do powstania republiki francuskiej.

STAN WODY W WIŚLE
z dnia 12 lipca 1937 r.

Kraków — 2,76 (2,83); Zawichost + 1,24 (1,30); Warszawa + 0,93 (0,96); Płock + 0,64 (0,65); Toruń + 0,53 (0,73); Fordon + 0,64 (0,84); Chełmno + 0,54 (0,72); Grudziądz + 0,78 (0,99); Korzeniewo + 0,94 (1,13); Piekło + 0,25 (0,43); Tczew + 0.32 (0.46); Einlage + 2.42 (2.98); Schiewenhorst + 2,63 (2,69).

Temp. wody w Wiśle 15,5 (16,7).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

KINA:

ARIA: „Lekkoduch" i „Potępieniec".
AS: „Mój pan mąż" i „Całuj mnie jeszcze"
MARS: „Pod twoim urokiem" i „Północ woła".
ŚWIT: „Czarownica" i „Mistrzowie głupoty".

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Wtorek, 13. 7. — teatr w objeździe.
Środa, 14. 7. — Toruń — „Matura" — godz. 20-ta.
Czwartek, 15. 7. — teatr w objeździe.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE NUNY MŁODZIEJOWSKIEJ - SZCZURKIEWICZOWEJ.
„MATURA" PO CENACH OD GR. 25 DO ZŁ. 1,35.

Z racji tej, że dużo osób odeszło od kasy podczas ostatnich przedstawień „Matury" z powodu braku miejsc, oraz na liczne żądania sympatyków teatru, Dyrekcji Teatru Ziemi Pomorskiej udało się zatrzymać jeszcze p. Młodziejowską - Szczurkiewiczową do środy, dnia 14 bm., w którym to dniu odbędzie się jej pożegnalne przedstawienie w sztuce „Matura".

Ceny miejsc najniższe od gr. 25 do zł 1.35.

STANISŁAWA WYSOCKA PRZYJEŻDŻA DO TORUNIA.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przyjeżdża do Torunia p. Stanisława Wysocka i gościć będzie w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Bliższe dane podamy niebawem.

Postulaty Kupiectwa Toruńskiego

Na marginesie zabawy Korporacji Kupców Chrześcijańskich

Jak połączono przyjemne z pożytecznym?

Pisanie o zabawie w Zieleńcu byłoby powtarzaniem rzeczy znanych. Cały prawie Toruń był, grał na fantowej loterii i co najważniejsze wygrywał cenne przedmioty ku radości wszystkich. Były i tańce i muzyka wesoła i poważna, zawitał na chwilę chór Dana, słowem zabawa Korporacji Kupców Chrześcijańskich udała się nadspodziewanie, zwłaszcza, że przedpołudniowy deszcz i niepewna pogoda odstraszyły wiele osób od dalekiej stosunkowo wycieczki do Zieleńca.

Nie o zabawę nam chodzi, lecz o jej zakończenie. Towarzyskie zebranie w Dworze Artusa zaprojektowane ad hoc w godzinach wieczornych, przerodziło się w szereg bardzo wartościowych przemówień, daleko odbiegających od okolicznościowych szablonówek.

Kupiectwo Torunia dało onegdaj wyraz swoich dążeń, postulatów i obowiązków wobec Narodu i Państwa. Z kolejnych przemówień prezesa p. Melerskiego, wiceprezesa p. Januszkiewicza, przedstawiciela duchowieństwa w osobie księdza Lewandowskiego, oraz obecnych adwokatów i dziennikarzy — wynikły przez wszystkich gorąco oklaskiwane i uzgodnione tezy:

1) Kupiectwo i rzemiosło polskie tworzy zasadniczy element potęgi gospodarczej Polski;

2) Kupiectwo stworzyło stan średni, którego brak tak bardzo odczuwano w Polsce;

3) Kupiectwo ziem zachodnich, a w szczególności pomorskie, wykazało sprężystość w konkurencyjnej walce z obcym żywiołem, utrzymując mimo prześladowań rdzennie polski stan posiadania;

4) Kupiectwo toruńskie nie cofnie się przed ciężkim zadaniem ekspansji na wschód, celem podboju rynków polskich dla polskich rąk.

W związku z powyższym kupiectwo domaga się dla siebie:

1) Szacunku równego każdemu obywatelowi i wyrugowania z psychiki Polaków pojęcia o niższości tego kto stoi za kontuarem, wobec tego — kto stoi przed nim;

2) Poparcia na całej linii ze strony władz miarodajnych w walce z obcym elementem kupieckim;

3) Sprawiedliwszego rozłożenia ciężarów na wszystkich obywateli i wreszcie

4) Ścisłej współpracy z prasą, która jest powołaną do urabiania właściwej i sprawiedliwej opinii o wartościach rdzennie polskiego kupca.

Byłyby to w głównych zarysach najważniejsze sprawy poruszane z okazji święta kupieckiego.

O każdym z powyższych zagadnień zabierzemy osobno głos w wyczerpujących artykułach, gdyż każde zagadnienie tworzy problemat wielkiej wagi, nie doceniany w Polsce przez długie wieki. Zaniedbanie to zemściło się na nas okrutnie.

„Nigdy jednak nie jest zapóźno" — w myśl tego przysłowia kupiectwo toruńskie podejmuje rękawicę w walce o Wielką i Silną gospodarczo Polskę, w oparciu o polski handel, polski przemysł i polskie rzemiosło. KARR

Scena z potężnego filmu „Czarownica"



Kto nie widział tego arcydzieła sztuki kinematograficznej, niech spieszy do kina „Świt". Jeszcze tylko dziś i jutro można przeżyć dwie godziny niezwykłych wzruszeń, jakie daje z niecodziennego zdarzenia fantastyczny dramat osnuty na tle przepięknej legendy.

Jak było naprawdę na zebraniu Zw. Śpiewaczego

W „Słowie Pomorskim" z dnia 13 bm. (Nr. 157) ukazała się notatka, że na walnym zebraniu Pomorskiego Związku Śpiewaczego został przyjęty wniosek p. Sergota o udzielenie prezesowi Ratajskiemu votum nieufności.

Rozmija się to z rzeczywistością. Po zagajeniu walnego zebrania przez p. Ratajskiego, postawił p. Sergot wniosek nagły o udzielenie votum nieufności prezesowi Ratajskiemu. Przewodniczący oświadczył, że wniosek ten podda pod głosowanie po złożeniu sprawozdania z czynności zarządu.

Wynikła z tego burza, w której wyniku prezes na życzenie zebranych oddał przewodnictwo walnego zebrania w ręce p. wiceprezesa Kadleca. P. Kadlec zagaił formalnie walne zebranie, powołał sekretarza, podał porządek obrad i przeprowadził obrady do końca.

Podczas tych obrad nie padł żaden wniosek o votum nieufności, a po sprawozdaniu tak członków zarządu jak i prezesa Ratajskiego, które nagrodzono oklaskami, na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono dla całego zarządu absolutorium, po czym prez. Ratajski złożył urząd prezesa.

Tak przedstawia się sprawa w rzeczywistości.

Flirt z X Muzą

„MÓJ PAN MĄŻ" I „CAŁUJ MNIE JESZCZE" — KINO „AS".

Najnowszy program kina „As" zadowoli najwybredniejszych kinomanów. Pierwszy film pt. „Mój pan mąż" — to komedia obyczajowa, malująca obraz stosunków rodziny o płytkim intelekcie, żyjącej w zbytkach. Reżyser w kapitalny sposób ośmieszył szerokie aspiracje towarzyskie dwóch próżnych córek i ich matki.. Bohaterem filmu jest kamerdyner „jaśnie państwa" William Powell, który z pogardzonego włóczęgi stał się największym dobrodziejem dla całej rodziny. Film posiada wielkie walory psychologiczne. Ogólnie lubiany aktor W. Powell w roli kamerdynera - „dobroczyńcy" — stworzył jedną ze swych najepszych kreacyj.

Drugi film też komedia — oparta na świetnym scenariuszu komizmu sytuacyjnego, w którym rozkoszna Anny Ondra bawi widzów do łez. Jest to również jeden z najlepszych filmów Ondry - Schmelingowej.

Program radzimy obejrzeć. (ZM.)

P. O. M.

Cóż to znowu za skrót? Polska odznaka motorowa! Mamy odznaki strzeleckie, odznaki sportowe, będziemy mieli odznakę „**motorową**". Jednakże, aby ją zdobyć, trzeba mieć pewną zaprawę, którą toruński Klub Motocyklowy pragnie dać wszystkim tym, którzy chcą tę odznakę zdobyć. W tym celu Klub organizuje Turystyczne Mistrzostrzostwa przede wszystkim dla członków a także i dla sympatyków z tą różnicą, że niecłonkowie mogą brać udział poza konkursem.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 12 lipca 1937 r.

Zboża

Żyto 25.50—25.75; pszenica 28.25—28.50; owies 25—25,50, jęczmień zimowy 20,50—21.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa wł. w. 35,00; mąka żytnia gatunek I 0—82 proc. wł. w. 31,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,00—29,40; mąka żytnia 65 procentowa wł. w. (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) 83—38,50; mąka psz. gat. I 0—65 proc. 43—45; mąka pszenna gatunek II 65—70 procent wł. w. 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II A 65—75 procentowa wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna gatunek III 70—75 procentowa wł. w. 26,50—27,50; mąka pszenna razowa 0—95 procentowa wł. w. 36,50—37,00; mąka pszenna wywozowa (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) wł. w. 46,00—47,00; otręby żytnie wymiał stand. 17,50—17,75; otręby pszenne miałkie stand. 16.75—17; średnie 16.75—17; grube 17—17.25; otręby jęczmienne 17.50—17.75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 35—36; pęczak 35—36; perłowa 47—48;

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 15,75—16; łubin żółty 16—16,50.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 40—41; Gorczyca 36,00—38,00.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 22.75—23.25; rzepakowy 17.25—17.75; śrut soja 23—23.50; słoma żytnia prasowana 4—4.50; siano nadnoteckie luzem 6.25—6.75; prasowane 7—7,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

Programy radiowe

Środa, 14 lipca 1937 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Wieczne żyto" — pogadanka, wygłosi Stanisław Sienicki. 12.25 Orkiestra salonowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „O lipach, lecie i upale" — Kwadrans poezji Stefana Falkowskiego. 16.15 Pieśni w wykonaniu chóru męskiego „Hejnał" z Brzezin Śląskich pod dyr. Stanisława Jasiewicza (z Katowic). 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" — odczyt wygłosi prof. Konrad Górski (z Wilna). 17.00 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 17.25 Pieśni francuskie w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17,50 „Buduję własny dom" — „Projekt budynku" — pogad. wygłosi inż. Tadeusz Michejda (z Katowic). 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Marian Anderson i Beniamino Gigli śpiewają (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XIII audycja: Fritz Busch i Eugeniusz Ormondy (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 W księżycową noc — wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkinówny — fortepian. 21.45 „Dworki na Antokolu" (fragment) Ignacego Chodźki, recytacja prozy (z Wilna). 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Pomorska gazetka rolnicza. 13.00—14.05 Z operetek (płyty). 15.00 Muzyka salonowa w wykonaniu zepołu Smytry. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Dawna muzyka francuska (płyty). 19.00—19.50 Bydgoszcz na naszej fali. 23.00—23.30 Tańczymy (płyty).



Na toruńskiej fali

Na toruńskiej fali od pewnego czasu przycichło. Kanikuła minęła wprawdzie w naturze, ale posucha tematów tkwi uporczywie w literackim świecie pomorskiej stolicy. Fala ogólnopolska zabiera wszystkie godziny. Właściwie wyraz „ogólnopolska" jest niestosowny. Należałoby go zastąpić wyrazem fala warszawska, fala lwowska lub (coraz częściej) wileńska.

Stawiając Rozgłośni Pomorskiej powyższy „zarzut", muszę go poprzeć odpowiednimi argumentami. Leży przedemną rocznik „Dnia Pomorza". Zaglądam do niego i pod rubryką „Rozgłośnia Toruńska" czytam:

Wtorek, dnia 13 lipca.

12.15 „Podorywki" pogadanka rolnicza w opr. inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.00 Muzyka rozrywkowa — **płyty.** 15.00 Orkiestry i soliści — **płyty.** 15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Skrzypce i fortepian — **płyty.** 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu „Smytry". Transmisja z kaw. Dworu Artusa w Toruniu.

Słowem płyty, płyty i płyty. Cofnijmy się o jeden dzień wstecz.

Poniedziałek 12 lipca.

12.15 „Odżywianie w czasie żniw" pogadanka dla gospodyń — wygł. dr. Aleks. Szczygieł (z Warszawy). 12.25—12.40 Wesoła chwilka (płyty). 13.00—14.05 Muzyka orkiestrowa **(płyty).** 15.00 Melodia za melodią **(płyty).** 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Mercedes Capsir i Beniamino Gigli **(płyty).** 18.40 Program na jutro. 18.45—18.50. Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.35—22.50 Muzyka kameralna **płyty** (z Warszawy). 23.00—23.30 Tańce i piosenki **(płyty).**

Dzień ten, podobnie jak poprzedni oprócz pogadanek rolniczych nie przynosi nic nowego. W sobotę „śpiewa Pomorze" to wszystko. Jedynie jak widać z programu, niedziela przynosi nam felieton dr. Józefa Borowika pt. „Odkrycie gdańskiego szlaku". Niestety pióro p. dyr. Borowika należy już raczej do Gdyni niż do Torunia.

Spójrzmy jednak dalej w program, a dojdziemy do pewnych smutnych wniosków, które wypowiem w zakończeniu dzisiejszego artykułu:

Piątek, dn. 9 lipca.

Rozgłośnia Pomorska

12.15—12.25 Wiadomości gospodarcze. 13.00—14.05 Melodia za melodią — płyty. 15.00—15.40 Fragmenty z oper — płyty. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.15 „Wśród piaskarzy na Wiśle" — reportaż, wygł. Janina Ginett-Wojnarowiczowa. 18.15—18.40 Drobiazgi skrzypcowe — płyty. 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.20 Rapsodie Debussy'ego — płyty (z Warszawy). 21.00—21.45 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni), 23.00—23.30 Tańce i piosenki — płyty.

Z radością wyławiam godzinę 18—18.15 „Wśród piaskarzy na Wiśle" reportaż p. Janiny Ginett-Wojnarowiczowej, ale znowu tylko na lokalnej fali. W czwartek: płyty, płyty i płyty, oraz jeszcze raz koncert życzeń czyli... płyty.

A oto środa:

Rozgłośnia Pomorska

12.15—12.25 Skrzynka rolnicza — w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.00—14.05 Śpiew, skrzypce i fortepian (płyty). Godz. 15.00—15,20 Muzyka lekka na różnych instrumentach (płyty). 15,20—15.40 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Z. Bogusławska. 15.40—15.45 Wiad. z Pomorza. 18.10—18.15 Pogadanka społeczna. 18.15—18.40 Orkiestra Dajosa Beli (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00 Bydgoszcz na naszej fali. 23.00—23.30 Na zakończenie dnia (płyta za płytą).

Program środowy zostawiam już zupełnie bez komentarzy.

Z dotychczasowego zestawienia wynikałoby napozór, że zmierzam do zaatakowania Rozgłośni Pomorskiej, otóż ktoś kto by tak sądził, byłby w grubym błędzie. Wyciąg z programów jest wymierzony przeciwko tym panom i paniom, którzy tak głośno rozprawiają na temat braku pomorskości w toruńskiej prasie i w toruńskim studio. Zarzuty potrafi stawiać każdy, ale przyczynić się do tego, by rzekomego stanu rzeczy nie było; już trudniej. Zaręczam, że każdy wartościowy temat pomorski zostanie skwapliwie przyjęty i coraz częściej usłyszymy Toruń na fali ogólnopolskiej. Trudno wymagać od współpracowników radia, by sami pisali na tematy związane z Toruniem. Ubóstwo programów lokalnych leży w dziwnej opieszałości tych, którzy mogliby i powinni zabrać głos przez mikrofon. W okresach „pełnej pary" słyszy się ciągle te same nazwiska autorów, a gdzie reszta? Gdzie cały sztab ludzi o różnych a jakże ciekawych zainteresowaniach? Z rozmów jakie przeprowadziłem swego czasu z Rozgłośnią Pomorską wysnułem wniosek, że tematów jest nieprzebrana moc, lecz piszących nie wielu. Wynika z tego, że w nadchodzącym sezonie Toruń ma pełne pole do popisu. Daj Boże by już wkrótce zamiast stereotypowego: płyty, płyty, płyty — widniały tytuły tematów pomorskich o wartościach ogólnopolskich.

Wszak „Rozgłośnia Pomorska" bardziej niż jakakolwiek inna powołana jest do spełnienia specjalnej misji w całej Polsce, ale misję tę spełni tylko wtedy, gdy z pomocą przyjdą do niej najcelniejsze pióra i najtęższe mózgi. (K.)



PRZETARG
NA DOSTAWĘ DRUKÓW.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów ogłasza przetarg na dostawę druków pocztowych w ilości 356900 egzempl. (87 odmian) do Okręgowej Składnicy Mat. Poczt. w Bydgoszczy oraz Izby Kontroli Rach. P. i T. w Bydgoszczy.

Wzory druków oglądać można w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Bydgoszczy pokój Nr. 23, gdzie wręczone zostaną oferentom ślepe kosztorysy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 lipca 1937 r. o godzinie 11 w Dyrekcji Okr. P. i T. w Bydgoszczy pokój Nr. 23.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadium w wysokości 3% oferowanej sumy oraz próbki papieru — przy czym zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału dostawy oraz ewentl. unieważnienia przetargu bez podania motywów.

Dyrektor
Okręgu Poczt i Telegrafów
(—) Inż. Wł. Kozubek.

Zlecenie Nr. 751/VIII. (4869

Numer akt: III Km. 340/37. (4868

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa Nr. 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lipca 1937 r. o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Kordeckiego Nr. 8 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Edwina Hannemanna, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 630.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 lipca 1937 r.

Komornik: (—) St. Czarnecki.

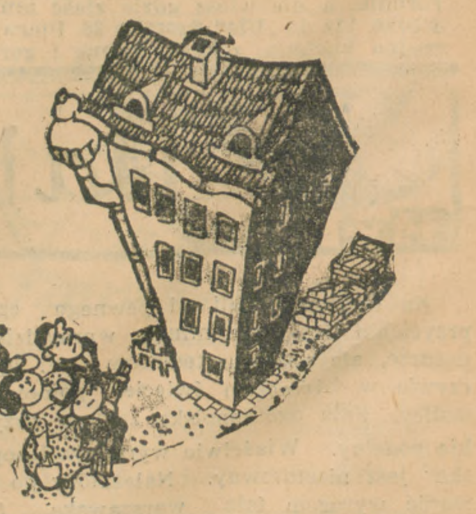
Zlecenie Nr. 143/VIII/K.

Zlecenie Nr. 2743/4. (4866

PRZETARG.

Polskie Koleje Państwowe zawiadamiają o przetargu ofertowym, który odbędzie się dnia 6 sierpnia 1937 r. o godz. 11 na sprzedaż starej miedzi.

Szczegółowe ogłoszenia zamieszczone są w Monitorze Polskim Nr. 153 z dnia 8 lipca 1937 r.



Spekulant.

— Jakże pan mógł wybudować tak śmieszny dom?

— Ceny placów budowlanych są tutaj zastraszająco wysokie.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.26 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 24 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Mta. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kusie Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria“, Kościuszki i Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 58. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.